№ 2. CZERWIEC. 1926 R.

MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY

MIESIĘCZNIK ILLUSTROWANY
ARTYSTYCZNY — SPOŁECZNY — LITERACKI

POD NOWYM ZARZĄDEM
RESTAURACJA
Hotelu Warszawskiego
poleca uwadze Sz. Publiczności
WYKWINTNĄ KUCHNIĘ
TRUNKI PIERWSZORZĘDNYCH FIRM
Śniadania. Obiady. Kolacje.
CENY UMIARKOWANE
WIECZORAMI — KONCERTY
USŁUGA SZYBKA I GRZECZNA.
Z poważaniem
ST. KUJAWSKI
PŁOCK. GMACH „HOTELU WARSZAWSKIEGO" KOLEGJALNA, 20.

FIRMA ISTNIEJE OD R 1876
HOTEL „ANGIELSKI"
I RESTAURACJA
Płock. Tel. 65. Tumska, 9.
POKOJE ELEGANCKO UMEBLOWANE! SALA BALOWA NA REUNIONY, ODCZYTY I KONCERTY! KUCHNIA SMACZNA — — — I UROZMAICONA. — — —
Ceny umiarkowane! — Ceny umiarkowane!
Nowalje sezonowe!
OBIADY REKLAMOWE Z 3-ech DAŃ O 1 ZŁ. 20 GR.
Doborowe trunki pierwszorzędnych firm.
W niedziele, święta; wtorki i czwartki podczas obiadu, a co dziennie podczas kolacji
KONCERT
(JAZZ BAND)
nowo zaangażowanej orkiestry pod dyrekcją H. Szalonka.
Z poważaniem
KAROL KESTJANIS.

Hotel Poznański
Płock, Bielska róg Starego Rynku.
ELEGANCKO UMEBLOWANE POKOJE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Restauracja POLECA śniadania—objady—kolacje.
W niedziele i czwartki—Flaki. We wtorki, środy i soboty—Kołduny.
Obiady z 3 dań—1 zł. 20 gr. Ceny porcji à la carte i trunków zniżone o 10%.
Za pieczywo do porcji nie dolicza się
Od g. 10 wiecz. CODZIENNIE Kwartet Artystyczny. W święta, niedziele, wtorki i piątki Koncert podczas obiadów.
Wódki, wina, likiery z pierwszorzędnych firm. Kuchnia smaczna—prowadzona wzorowo.
Obiady miesięczne i na miasto—podług umowy
LODWIK LEWANDOWSKI.

MILE SPĘDZIĆ WIECZÓR
można zawsze
w Kino-Teatrze
„NOWOŚCI",
KTÓRY WYŚWIETLA
NAJPIĘKNIEJSZE FILMY PIERWSZORZĘDNYCH FIRM KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.
Płock. Kościuszki 5.

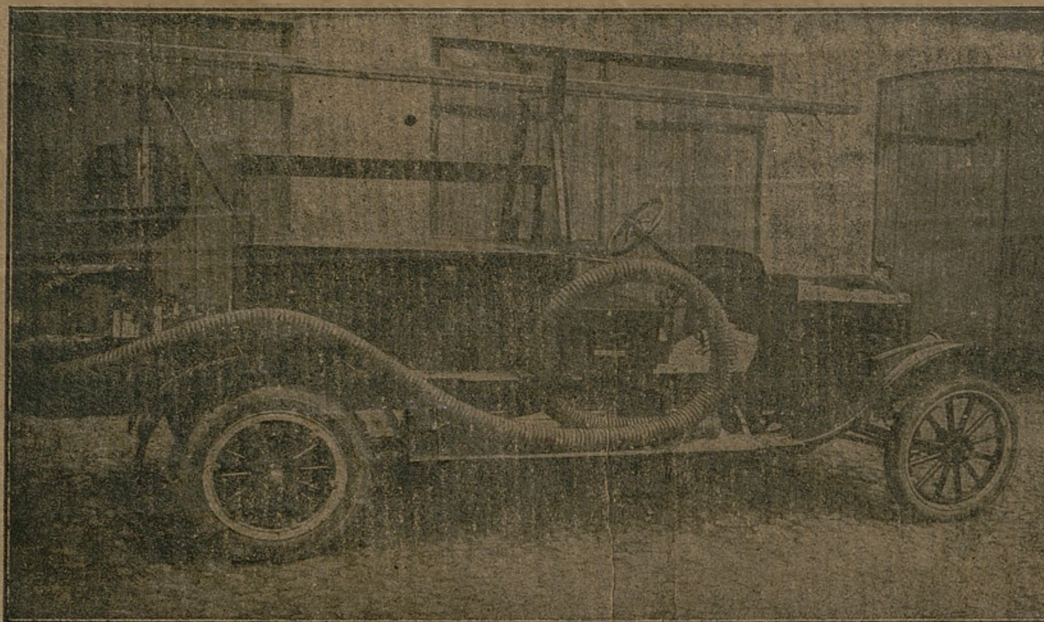
Położona w najpiękniejszej dzielnicy miasta Płocka, a mianowicie w Parku za Tumem
CUKIERNIA PRZY TEATRZE
„ZACISZE"
POLECA
Lody, lemonjady, mazagran, napoje chłodzące, wytworne ciasta i cukry.
Z poważaniem
A. WASILEWSKI.

Polskie T-wo Automobilowej Komunikacji

Płock. Ul. Dobrzyńska, 29. ■ Adres Tel. PTAK. ■ Tel. № 140

Bezpośrednie zastępstwo na Polskę

SAMOCHODÓW i TRAKTORÓW



Pompy pożarowe montowane na podwoziu „Forda" systemu Van der Ploeg.

LINKOLNA FORDA FORDSONA

Sprzedajemy na dogodnych warunkach — — samochody turystyczne, limuzyny i półciężarowe Forda nowych modeli.

Skład zapasowych części oryginalnych Forda. ■ Warsztaty reperacyjne.

■ GARAŻE. — OLIWA. — BENZYNA. ■

ZAKŁAD POGRZEBOWY

W. GLIŃSKIEJ

przy ul. Stary Rynek № 20

róg Małachowskiego (d. Gimn.) obok Zakładu Anioła Stróża.

POSIADA NA SKŁADZIE WYBÓR TRUMIEN

— od najwykwintniejszych do najskromniejszych. —

Wieńce metalowe i wszelkie ubrania pośmiertne.

Przyjmuje kompletne urządzenia pogrzebów, budowanie — i otwieranie katakumb oraz sprowadzanie zwłok. —

Wynajem karawanów. — Załatwianie staranne i punktualne.

— — **Wybór świec kościelnych.** — —

DOM HANDLOWY.

Marjanowie Lewandowscy

W Płocku ul. Grodzka, № 9.



Skład towarów żelaznych i materjałów budowlanych

Broń palna i przybory myśliwskie.

Łóżka żelazne. Wanny.

Wózki dziecinne.

Szkło, Porcelana, Lampy, Naczynia mleczarskie, Wirówki, Łańcuchy i t. p. Parniki. Wyżymaczki. Magle domowe. Naczynia kuchenne aluminjowe.

Stanisław Przedpełski

W PŁOCKU, ul. Tumska, 6. Tel. 172.

Szkółki Drzew i Krzewów

oraz

Hodowla i Skład Nasion.



Poleca drzewka i krzewy ozdobne, rośliny pnące, krzewy na żywopłoty, nasiona ogrodowe, leśne i polne, cebulki i kłącze roślin wieloletnich, narzędzia ogrodnicze, opryskiwacze i polewaczki, rafja I gat.

Cenniki wydaje się na każde żądanie.

Rok założenia firmy 1905.

SKŁAD

FARB, MYDŁA, SZYB OKIENNYCH i RAM DO OBRAZÓW. ■ PRZYBORY MALARSKIE: PĘDZLE, LAKIERY, POKOSTY ■

Antoni Sobociński

PŁOCK. KOŚCIUSZKI, 3.

■ **Jedyny Chrześcijański skład świec kościelnych.** ■

Bank Spółdzielczy w Płocku

z o. o.

PŁOCK. Tel. 216. Kościuszki № 2.

PRZYJMUJE NA OPROCENTOWANIE WKŁADY i LOKATY. ZAŁATWIA WSZELKIE OPERACJE W ZAKRES BANKOWOŚCI WCHODZĄCE

ZAKŁAD KRAWIECKI

Jan Sadziński

Po cenach umiarkowanych wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące według żurnalów francuskich i angielskich.

Płock Grodzka, 1.

HURTOWNIA TYTUNIOWA

Szczepana Praszkiewicza

Płock. Tel. 183. Ul. Kościuszki, 9.

— poleca —

WYBOROWE CYGARA ■ TYTONIE WSZELKICH GATUNKÓW ■ PAPIEROSY W RÓŻNYCH CENACH I RODZAJACH ■ GILZY ZE SŁYNNĄ WATĄ „UNJA“ ■ BIBUŁKĘ „AIDA“ — WATĘ ANTINIKOTYNOWĄ „SANTÉ“. — KRAJOWE MOCNE ELEGANCKIE A TANIE — KARTY DO GRY. —

Wszelkie zlecenia załatwia szybko i dokładnie.

NA SKŁADZIE ESTETYCZNE ZNACZKI OFICJALNE DLA SKLEPÓW MONOPOLU TYTONIOWEGO. ■ ■

Warsztaty Mechaniczne

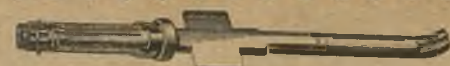
POLON-AUTO

A. BOBOLECKI

Płock. — Telefon 240. — Grodzka 15.

GARAŻE. CZĘŚCI ZAPASOWE DO SAMOCHODÓW, BENZYNA i SMARY.

Ceny umiarkowane! — Ceny umiarkowane!



Włocławskie Młotownie Parowe i Fabryka OSI

J SZWARC we Włocławku, Ziemia Warszawska.

dostarczają w najprecyzniniejszem wykonaniu:

OSIE
- toczone do wozów i platform wszelkich typów,
- toczone do wozów pożarowych,
- toczone do powozów i bryczek z łapami, oliwne i smarowne,
- toczone do lokomobil proste i kolanowe.

Cenniki na żądanie bezpłatnie!

Ważne dla uczennic z poza Płocka.

Marja Gutkowska,
długoletnia nauczycielka i przełożona 7-io klasowego b. gimnazjum żeńskiego, imienia Adama Mickiewicza w Płocku przyjmuje na mieszkanie, z kompletnem utrzymaniem uczennice szkół polskich, (pożądanemi byłyby uczennice z klas niższych).

Opieka i wychowanie zapewnione!

Opłata wynosi **100 zł. pol. miesięcznie** gotówką i 20 zł. masłem, cukrem lub kartoflami.

Rozmowa po francusku z rodowitą francuską w czasie obiadu i z przełożoną **„darmo“.**

Lekcje na żądanie za umiarkowaną cenę bardzo dobre i korzystne.

Płock—Kolegjalna № 10 m. 4 Dom W-go Pana Herolda.

FARBY OLEJNE i SUCHE! POKOST NAJLEPSZEGO GATUNKU! EMALJE, ZAPRAWY i PASTY PODŁOGOWE! LAKIERY POWOZOWE i SMARY DO UPRZĘŻY! ŚRODKI DO KONSERWOWANIA DRZEW (CARBOLINEUM i INNE). ■ WODY MINERALNE i KĄPIELE CIECHOCIŃSKIE i INNE KRAJOWE ORAZ ZAGRANICZNE

POLECA

SKŁAD APTECZNY

Wł. Stromajera

Dzierżawca: IGNACY SIKORSKI.

PŁOCK. GRODZKA, № 9.

PERFUMERJA ORAZ WSZELKIE ŚRODKI KOSMETYCZNO - UPIĘKSZAJĄCE! SPECYFIKI LECZNICZE!

TANI SKLEP

SPOŻYWCZO - KOLONJALNY

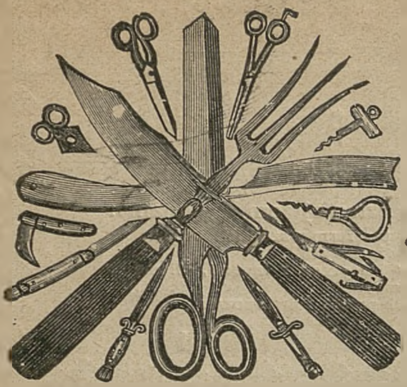
PŁOCK. Ulica Kolegjalna, Nr. 14.

DUŻY WYBÓR

artykułów pierwszej potrzeby oraz delikatesów najlepszych firm krajowych.

Artykuły spożywcze wiejskie z pierwszych źródeł.

Ceny przystępne. Ceny przystępne.



WYSTAWA ROLNICZO PRZEMYSŁOWA w PŁOCKU — LIST POCHWALNY 1899

Firma egzystuje od 1880 r.

SKŁAD WYROBÓW STALOWYCH I CHIRURGICZNYCH oraz amunicji i przyborów myśliwskich pod firmą

A. WIŚNIEWSKI

w Płocku, ul. Kolegjalna 13.

OKULARY i BINOKLE

DUŻY WYBÓR FUTERAŁÓW

Przyjmuje broń palną wszystkich systemów do reperacji i odświeżania.

Płockie Biuro Techniczne

Inż. A. Michalski

PŁOCK, SIENKIEWICZA № 12. Telefon 145.

Wodociągi i Kanalizacja, Studnie cementowe, Pompy, Rury cementowe i Płyty chodnikowe.

CENY KONKURENCYJNE!

Tartak Parowy

Wacława Kamińskiego

W Płocku Tel. № 40 A i B

poleca

Materjały drzewne z tartaku własnego z wyborowych własnych surowców. Przyjmuje zamówienia i wykonywa takowe akuratnie i terminowo.

Ceny konkurencyjne!

Higienicznie urządzona

PIEKARNIA „ZIEMIAŃSKA"

PŁOCK. TUMSKA 5.

poleca chleb zdrowotny GRAHAMA,

sporządzony według recept ks. Kneippa, chleby wiejskie i wszelkiego rodzaju inne pieczywo.

Żądajcie wyrobów „Ziemiańskiej" we wszystkich sklepach spożywczych.

B-CIA DETRYCHOWIE

DRUKARNIA, INTROLIGATORNIA, LINJARNIA KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I ZESZYTÓW.

Skład papieru i materjałów piśmiennych.

Przedsiębiorstwo słupów ogłoszeniowych.

Płock, Kościuszki, 4. Tel. 47.

HANDEL

Win, wódek, likierów i towarów kolonjalnych

G. SZULC

Płock, Bielska № 7. Tel. 177.

Magazyn zegarmistrzowski

W. KIPER

PŁOCK. UL. KOŚCIUSZKI, № 1.

Wykonywa wszelką robotę zegarmistrzowską

sumiennie, tanio i możliwie prędko.

Uwaga: **poleca zegarki budniki najpierwszorzędniejszych fabryk genewskich po cenach przystępnych.**

Warsztaty Ślusarsko - Mechaniczne

narzędzi rolniczych

P. Urbański i Synowie

PŁOCK, ULICA KRÓLEWIECKA, Nr. 4.

poleca

KIERATY, MŁOCKARNIE SZEROKOMŁOTNE i na targaną słomę, SIECZKARNIE, WIALNIE, MŁYNKI, SZRÓTOWNIKI, PARNIKI do parowania kartofli i PIEKARNIKI do pieczenia kartofli, PŁUCKI do kartofli i t. p. **po cenach umiarkowanych**

Warsztaty mechaniczne

WYKONUJĄ WSZELKIE REMONTY SAMOCHODÓW I MOTORÓW WSZYSTKICH SYSTEMÓW, KOTŁÓW PAROWYCH MŁYNÓW, TARTAKÓW i t. p.

Przetaczanie cylindrów u locomobili na miejscu.

Obsługa szybka. Wykonanie staranne.

CENY UMIARKOWANE.

KIĘGARNIA

Skład nut i materjałów piśmiennych

EDWARDA

TRAUTMANA

PŁOCK. KOLEGJALNA, 1.

№ 2. CZERWIEC. 1926 r.

Mazowsze Płockie i Kujawy

MIESIĘCZNIK ILLUSTROWANY
ARTYSTYCZNY — SPOŁECZNY — LITERACKI
UKAZUJE SIĘ W PIERWSZYCH DNIACH MIESIĄCA.
Cena prenumeraty: Rocznie — 9 zł., półrocznie — 5 zł., kwartalnie — 3 zł Prenumerata zagraniczna:—Rocznie 15 zł.; W Stan. Zjedn A. P., i Kanadzie — 3 dolary. Cena pojedyńczego numeru—1 zł.
Redakcja i Administracja: Płock, Sienkiewicza, 8. Tel. 164.

Dzień Spółdzielczości — Dniem Staszica.

*
* *

W dniu 6-ym czerwca obchodzimy corocznie, jeśli się tak wyrazić można, *Święto Spółdzielczości.*

W dniu tym nasze kooperatywy stają do apelu, aby przedstawić całemu społeczeństwu nie tylko to, co już zdziałano na tem polu, ale aby również zapoznać szersze warstwy z samą ideą spódzielczości i objaśnić co jeszcze pozostaje do zrobienia w tym, tak ważnym dziale gospodarki krajowej.

Minął bowiem już czas, kiedy kooperatywy uważano jako czynnik wrogi kupiectwu — są one bowiem tylko wrogiem partactwa i wrogiem nieuczciwego szwindlarstwa.

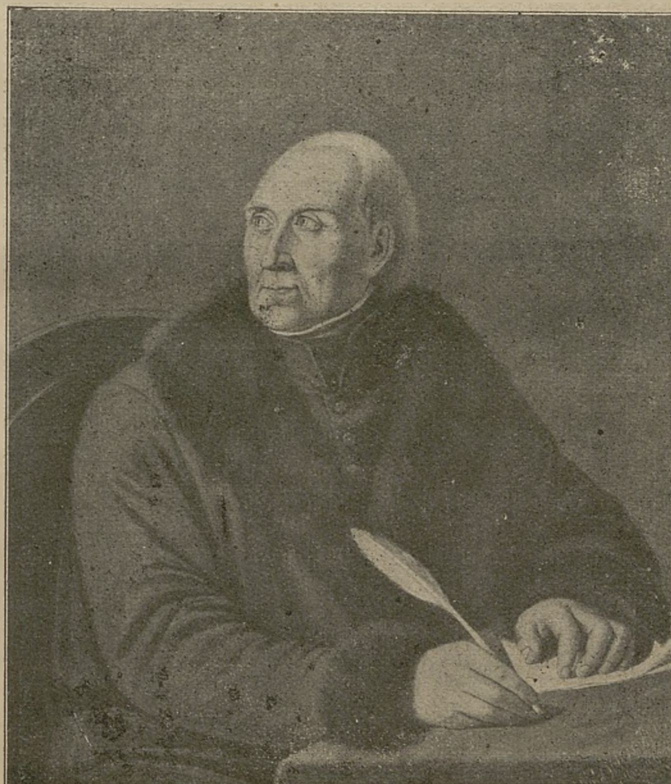
Nigdzie chyba nie rozwinięty jest tak handel prywatny, jak w Anglji, ojczyźnie ruchu spółdzielczego.

To jest najlepszym dowodem, że prawdziwej inicjatywie kupieckiej spółdzielczość nietylko nie przeszkadza, ale przeciwnie, podnosząc przez różne ułatwienia stopę wymagań i zapotrzebowań życiowych swych członków—urabia i zwiększa klijentelę dla uczciwego kupca.

W numerze bieżącym Miesięcznika Illustrowanego z racji tegorocznego dnia spółdzielczości, podajemy szereg wiadomości o płockich stowarzyszeniach spółdzielczych, tusząc sobie, że od dziś za rok przegląd ten będzie uzupełniony także i danemi o stanie rozwoju podobnych instytucyj we Włocławku oraz w innych miejcowościach dzielnicy naszej.

Tegoroczne atoli Święto Spółdzielczości nosi charakter podwójnej uroczystości, gdyż połączono z niem obchód ku czci 100-letniej rocznicy zgonu Stanisława Staszica — to jest tego wielkiego rodaka naszego, który pierwszy w Polsce przeczuł potrzebę kooperacji.

To też pamięci tego, ze wszech miar zasłużonego męża, pozwalamy sobie poświęcić słów parc, stwierdzając, że ogrom jego postaci i rozległość oraz ciągle aktualność jego myśli wymagałyby koniecznie jaknajszybszego wydania wyczerpującej, paru - tomowej o nim monografji.



STANISŁAW STASZIC.

Kim był Stanisław Staszic? trafnie określa Adam Grzymała-Siedlecki.

„Kto wie, czy nie on to, —, pisze Siedlecki, — mieszczanin z Piły, Wielkopolski syn, czy nie on jest w dziejach naszych *zarysem najpełniejszej duszy polskiej*"?

I z tem zgodzić się trzeba, temwięcej, że Siedlecki udawadnia, iż lotnym swym umysłem Staszic bierze od obcych co zdrowe, a odrzuca to, co się w nim, jako w polaku nie zaszczepi.

Po stwierdzeniu tego najpełniejszego zarysu duszy polskiej w Staszicu, należy sobie uświadomić, jego wszechstronność: literat i mąż stanu; tłomacz Homera i geolog; moralista polityczny i mąż czynu; uczony i filantrop; poeta, fantasta i genjalny organizator oraz praktyk w jednej osobie.

Na sto lat przed Fordem głosi hasła naukowej organizacji pracy, o jedno pokolenie wcześniej przed pozytywistami europejskimi wypowiada zasadę *„enrichissez vous!"*, na sto lat blisko przed wynalezieniem nurkowców opracowuje *plan łodzi podwodnej*, aby uwolnić Kościuszkę z więzienia Petersburskiego.

Jest rzeczą zrozumiałą zatem, że mąż tej miary przeczuł znacznie wcześniej od anglików, właściwych twórców kooperacji, potrzebę myśli spółdzielczej i konieczność zapoczątkowania tego ruchu w Polsce.

Naturalnie, że przeczuwa to i realizuje w sposób mu specjalnie właściwy, to jest czysto polski nieskażony „obcych małpowaniem".

Gienjalne przeczucie myśli spółdzielczej u Staszica przejawia się najwspanialej w do dziś dnia słynnej jego Fundacji Hrubieszowskiej.

Fundacja ta—to przepysznie i oryginalnie pomyślana kooperatywa rolna.

„Jesteśmy najubożsi—czemuż najrozrzutniej żyjemy"? oto myśl, która natchnęła go przeczuciem potrzeby stworzenia kooperacji w Polsce.

Naturalnie hasła, które niecił i w czyn wprowadzał nie szły po linji najmniejszego oporu społeczeństwa.

To też, wbrew temu co się mówi, stwierdzić należy, że przed stu laty, *„zmarł człowiek niepopularny"*.

Stanisław Kot, w przemówieniu swem w dniu 20 stycznia r. b, na Uroczystej Akademji ku czci Staszica w Warszawie tak niepopularność tę określa bliżej: „sfery rządowe go nie lubiły, patrjoci ówcześni widzieli w nim ugodowca, ugodowcy zaś — niebezpiecznego liberała, młodzież demonstrowała przeciwko niemu".

Taka opinja w Polsce do dzisiaj jeszcze, niestety, jest najlepszym dowodem wielkości. Do dzisiaj jeszcze u nas wielkość staje się wielkością dopiero po zgonie genjusza.

Nic też dziwnego, że tedy zaraz po śmierci Staszica tłumy zgromadzone na jego pogrzebie rozerwały doszczętnie w kawałki „na pamiątkę" całun, którym trumna była pokryta.

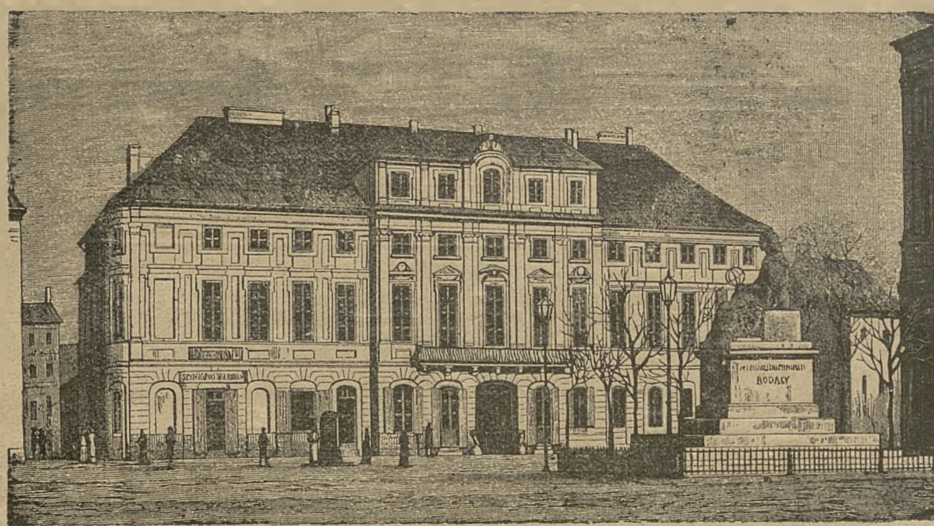
Tak bywa i obecnie!

Na wzór swego genjalnego twórcy idea spółdzielczości — długi czas nie była popularną w Polsce. Trzeba było wielu ofiar, wielu rozczarowań, wzlotów i upadków, aby najpierw uzyskała tolerancję, potem zaufanie, wreszcie znaczenie.

Dopiero po przebyciu wielu prób, po przekonaniu całej masy „niewiernych Tomaszów" zyskuje dostęp do szerszych sfer, które zaczynają się do niej garnąć i czerpać z niej wielorakie korzyści!

Z momentem atoli pełnego przeniknięcia myśli Staszica w społeczeństwo nasze — dopiero ruch spółdzielczy naprawdę w Polsce zatryumfuje!

To też nie tylko w tym roku, lecz i w następnych latach Dzień Spółdzielczości powinien być złączony ze stałemi obchodami ku czci Staszica, na których jego wzniosłe poglądy winny być wskazywane i w czyn stopniowo wprowadzane!



Pałac Staszica w Warszawie, ofiarowany Tow. Warszawskiemu Przyjaciół Nauk.

Co to jest spółdzielczość?

(Myśli i hasła).

*

* *

Kooperacja nietylko przebudowuje stosunki s~ołeczne, ale jednocześnie przekształca dusze i wychowuje ludzi, którzy przebudową pokierować są zdolni.

*

* *

Tam, gdzie kooperptywa nie jest równorzędnie istotną szkołą samorządu, kształcącą tysiące oddanych, zapalonych entuzjastycznych zwolenników, przyszłość jej nie jest zapewniona.

*

* *

Nie wolno jest nam ani na chwilę nawet w działalności praktycznej tracić z oczu, że istotnym celem kooperacji spożywców jest współdziałanie w urzeczywistnieniu tego wielkiego ideału, do którego od niepamiętnych czasów płonęły tęsknotą dusze najlepszych synów ludzkości

*

* *

Kooperacja jest organizującą się gospodarczo demokracją.

*

* *

Jednym z tych szerokich gościńców, który prowadzi od obecnego ustroju do lepszego i sprawiedliwszego ładu — jest kooperacja spożywców.

*

* *

Trzeba uzbroić mózgi, wysoko nastroić serca, potężnie zahartować wolę — a osiągniemy cel kooperacji.

*

* *

Praca w kooperatywie -- to nie praca nad ludem, czy dla ludu, a praca samego ludu.

R. MIELCZARSKI.

Spółdzielnia Stowarzyszenia Spożywczego Rzemieślników Płockich.

Pod wpływem rodzącego się poczucia solidarności społecznej z inicjatywy pp. Erazma Lewandowskiego, Józefa Sadowskiego, S. Zombirta, S. Czajkowskiego, L. Nowakowskiego, S. [illegible]a, L. Krzemińskiego, W. Kanig[illegible]ego. S. Jędrzejaka, F. Rychlickiego, J. Kwiatkowskiego i J. Karwowskiego założoną została w 1908 r. w Płocku kooperatywa p. n. Spółdzielnia Stowarzyszenia Spożywczego Rzemieślników Płockich.

Spółdzielnia przeżywała złe i dobre okresy, naogół wytrzymuje obecny kryzys mężnie, a gdyby rzeczywiście rzemieślnicy płoccy zechcieli się nią zainteresować, tak jak na to zasługuje,—napewno pokonałaby, piętrzące się przed nią trudności.

Dla illustracji podajemy parę cyfr z zakresu jej działalności:

W roku	Zyski	Straty
	w markach	
1914	—	1219.77
1915	—	171.46
1916	1986.96	—
1917	—	706.23
1918	2767.22	—
1919	6006.00	—
1920	33.024.89	—
1921	60.013.09	—
1922	31.769.25	—
1923	405.050.300	—
	w złotych	
1924	394.95	—
1925	—	2088.47

Z zestawienia tego wynika, że rokiem fatalnym był rok 1925, tak ciężki dla wszystkich przedsiębiorstw.

Obecnie kooperatywa dźwiga się po tym roku, wszedłszy na tory stosunków więcej normalnych. Zasługa to w dużej mierze dysponenta p. Władysława Nowickiego, który stara się o to, aby sklep Stowarzyszenia przy ulicy Grodzkiej p. n. 7 miał zawsze sporo towaru na składzie, a klijentela, wychodząca zeń, była naprawdę z zakupów zadowolona. Doświadczony to kooperatysta.

W pierwszej jednak linji odrodzeniem Stowarzyszenia i naprawdę jego interesami zajął się nowy zarząd, wybrany na rok 1926 w osobach pp.: Krulikowskiego, Grubowskiego i Pudlika i Rada Nadzorcza w osobach pp. Gawła, Salaka, Kanigowskiego, Jędrzejaka, Pycha, Krysickiego i Sadzińskiego.

Stowarzyszenie liczy obecnie 255 członków.

SPÓŁDZIELCZE STOWARZYSZENIE SPOŻYWCÓW „ZGODA“

W PŁOCKU.

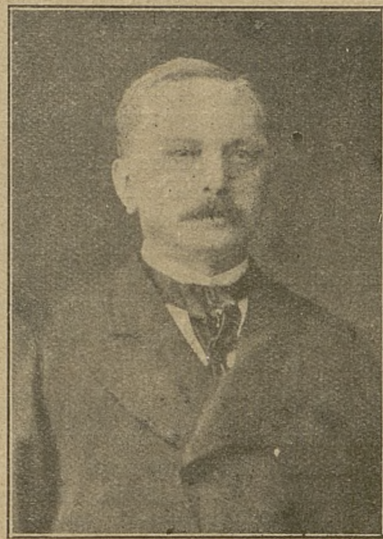
Najpopularniejsze spółdzielcze stowarzyszenie spożywców w Płocku — „Zgoda“ słusznie szczyci się, że jest pierwszem po Warszawie stowarzyszeniem tego typu w b. Kongresówce, prawie jednocześnie założonem z „Merkurym“, który wogóle był pierwszą kooperatywą polską w stolicy kraju.

Inicjatywę do jego założenia dali obywatele miasta Płocka: Walerjan Jędrzejewski, Władysław Drużynowski, Mateusz Przybojewski i Gustaw Fogel. Ustawa stowarzyszenia została zatwierdzona dn. 10 lutego 1870 r., a pierwsze zebranie ogólne odbyło się dnia 7 maja tegoż 1870 r. t.j. 55 lat temu. Stowarzyszenie wówczas liczyło 185 członków, w liczbie których byli urzędnicy rzemieślnicy, właściciele ziemscy i przemysłowcy. Przewagę stanowili atoli urzędnicy.

Stowarzyszenie przedstawiało typ kooperatywy, opartej na najlepszych wzorach angielskich, to jest miało na celu stworzenie kapitału z drobnych oszczędności członków i danie im możliwie tanich, a w dobrym gatunku towarów pierwszej potrzeby oraz udzielanie pożyczek.

Założenie „Zgody“ miało również na celu stworzenie instytucji, któraby była niejako regulatorem cen najróżnorodniejszych przedmiotów pierwszej potrzeby w sklepach płockich.

Mimo to stowarzyszenie w początkach napotykało na różne trudności. Zarzucano stowarzyszeniu spożywczemu, że za mało uwzględnia interesy członków, że nie dostarcza ogółowi mieszkańców przedmiotów, stanowiących pierwszą potrzebę do życia, po cenach najtańszych; zwracano niejednokrotnie uwagę zarządu na zły towar, na zbyt wysokie ceny i t. d. Zdarzały się też nadużycia i kradzieże. To wszystko się zdarzało, lecz widocznie trwałe miała i ma podstawy instytucja ta, skoro, pomimo wszelkie przeciwności i różne niepowodzenia, egzystuje dotąd i dobrze od lat całych prosperuje.



Ś. P. JÓZEF WIDULIŃSKI.

Długoletni sekretarz, a potem wiceprezes zebrań ogólnych.

Oprócz wymienionych w miejscu właściwem członków założycieli stowarzyszenia, dobrze zapisały się w rocznikach „Zgody“ nazwiska następujące: ś. p. Karol Chądzyński, ś. p. prof. Konstanty Dylewski, (członek Zarządu w ciągu lat kilkunastu), ś. p. Józef Widuliński, b. prezydent miasta Płocka (członek stowarzyszenia od r. 1880 do 1899 t. j. do zgonu z początku jako sekretarz, a w końcu jako vice-prezes zebrań ogólnych), ś. p. Zygmunt Rościszewski, redaktor b. „Korespondenta Płockiego“ (prezes zebrań ogólnych od r. 1875 do r. 1880), ś. p. Stanisław Chyczewski, Bronisław Chądzyński, Bronisław Molsdorf, Ludwik Stokowski, Józef Mądrzejowski, który przez lat trzydzieści parę faktycznie cały ciężar „Zgody“ dźwigał na swych barkach. Feliks Grzebski długoletni prezes zebrań ogólnych i sędzia Władysław Robakiewicz, również długoletni prezes zebrań ogólnych.

Dla lepszego uwydatnienia stopnia rozwoju i obecnego stanu stowarzysze-



GMACH „ZGODY“, W KTÓRYM MIESZCZĄ SIĘ: SKLEP ŻELAZNY, PIEKARNIA, ROZLEWNIA SPIRYTUSU SKAŻONEGO, KASA OSZCZĘDNOŚCIOWA I BIURA STOWARZYSZENIA.

RÓG TUMSKIEJ i SIENKIEWICZA № 12.

nia „Zgoda“ podajemy zestawienie cyfrowe pozycji ważniejszych z niektórych lat jego działalności.

I tak: w końcu drugiego półrocza 1874 r. stowarzyszenie liczyło 222 członków (w chwili zawiązania 185); udziały ich wynosiły rb. 1406 (przy zawiązaniu stowarzyszenia rb. 1551); wnioski na kasę pożyczkową rb, 2348 (przy zawiązaniu rb. 337); kapitał zapasowy sklepu rb. 1261 (w chwili zawiązania rb. 185); obrót sklepu rb. 15243, obrót kasy pożyczkowej 1281 rb., przyczem nietylko, że nie osiągnięto czystego zysku, lecz nawet okazał się deficyt w sumie rb, 796, który pokryty został z kapitału zapasowego.

W końcu drugiego półrocza 1884 roku liczba członków wynosiła 126; udziały – rb, 847; wnioski na kasę pożyczkową—rb. 2811; kapitału zapasowego nie było wcale, gdyż został wyczerpany na pokrycie niedoborów z lat poprzednich; obrót sklepu wynosił tylko rb. 10037; niedobór rb. 343. Ten ostatni spowodowany został, jak to widać ze sprawozdania, wskutek wadliwego sporządzenia inwentarza sklepu z poprzedniego półrocza.

Odnośnie drugiego półrocza 1894 roku należy zaznaczyć, co następuje: liczba członków wynosiła 157; udziały rb. 764 wnioski na kasę pożyczkową rb. 2333; kapitał zapasowy sklepu rb. 76; obrót sklepu rb. 13206; czysty zysk kasy pożyczkowej wynosił sumę rb. 22 kop. 16, które postanowiono zaliczyć do kapitału zapasowego; obroty kasy pożyczkowej rb. 4160; kapitał zapasowy kasy pożyczkowej rb 98; niedobór zaś wyniósł sumę rb. 299.

Odnośnie roku 1899 wypada nadmienić: z końcem tegoż roku było członków 323; udziały ich wynosiły sumę rb. 1312; kapitał zapasowy sklepu rb. 221; obrót towarów w ciągu całego roku rb. 22706, niedobór z roku 1898 wynosił rb. 896 i z pierwszego półrocza roku 1899 rb. 649; czysty zysk z operacji sklepu za drugie półrocze r. 1899 wynosił rb. 42. Co do operacji kasy pożyczkowej—obrót kasowy w r. 1899 wynosił rb. 59649; wnioski na kasę pożyczkową wynosiły sumę rb. 6342; pożyczek wydano 540 na sumą rb. 43653 lokacji było rb. 348; kapitał zapasowy wynosił rb. 125; z dyskonta weksli było rb. 2990; czystego zysku było rb. 42.

W roku 1904 liczba członków wynosiła już 735; udziały 3,583 rb., wnioski na kasę pożyczkową 9,115 rb., obroty sklepów 60,103 rb., obroty kasy pożyczkowej 283,387 rb., czysty zysk sklepów — 2,450 rb., czysty zysk kasy pożyczkowej — 624 rb., kapitał zapasowy sklepów 1,896 rb., kapitał zapasowy kasy pożyczkowej 1,124 rb.

Pominąć należy w tym naszym ogólnym szkicu markowy okres wojenny i powojenny, jako istotnie nienormalny i nie illustrujący istotnego stanu rzeczy.

Od r. 1921 „Zgoda“ przeszła wielką reformę, a mianowicie dostosowała się w zupełności do wydanej przez Sejm Ustawy o Spółdzielniach, na mocy której zajmuje się tylko dostarczaniem artykułów i towarów, ewentualnie częściowo fabrykacją (piekarnia, rozlewnia spirytusu skażonego) oraz prowadzi tylko Kasę Oszczędnościową z zaniechaniem udzielania kredytów. Władze Stowarzyszenia stanowią: Rada Nadzorcza składająca się z 9 członków z mec. p. R. Lutyńskim na czele.

Rada ta dzieli się na trzy sekcje: gospodarczą, rewizyjną i kulturalno-oświatową. Prócz niej istnieje zarząd, w skład którego wchodzą obecnie: prezes A. Rudziński i dyr. p. F Salak. Ciekawe i znamienne są dane cyfrowe charakteryzujące ostatnie dwa lata działalności Stowarzyszenia.

W roku 1924-ym udziały członków wynosiły 3334 zł. 02 gr.; rezerwy — 10 872 zł. 77 gr.; czysta nadwyżka — 2758 zł. 75 gr; sklepów Stowarzyszenie miało 4; obrót roczny ze sprzedaży wynosił 412,793 zł. 47 gr.; wartość produkcji—45.031 zł. 86 gr.; procent zakupów członków 24%, procent zwrotów od zakupów 2,5%; koszta handlowe w stosunku do obrotu 11%, liczba członków — 1544.

W roku 1925-ym udziały członków wynosiły 15440 zł. 15 gr.; rezerwy — 32822 zł. 74 gr.; czysta nadwyżka 1619 zł. 82 gr; liczba sklepów 5; liczba pracowników 28; obrót ze sprzedaży 541.821 zł. 99 gr.; wartość produkcji 91.181 zł. 10 gr; % zakupów członków 20.7, procent zwrotów od zakupów 1,5; %, kosztów handlowych w stosunku do obrotu 10.6; liczba członków 1523.

W roku bieżącym Stowarzyszenie mimo niesprzyjających warunków i kryzysu jeszcze więcej się rozwija, prowadząc następujące działy, sklepy kolonjalno-spożywcze 2; skład opału, sklep żelazny, piekarnię, rozlewnię spirytusu skażonego i kasę oszczędności

Stowarzyszenie Spółdzielcze Budowlane

Urzędników Państwowych, Komunalnych i Prywatnych w Płocku.

Myśl o budowie tanich domków urzędniczych i robotniczych pokutowała oddawna w społeczeństwie płockiem. Poruszał ją przed laty Kurjer Płocki". Jednakże pierwszy okres powojenny nie sprzyjał ruchowi budowlanemu i z braku kredytów i z racji nieunormowanych cen na materjały.

Także, z ręką na sercu, przyznać należy, że brak było i odpowiedniej inicjatywy, któraby z martwego punktu sprawę całą poruszyć była zdolna.

Dopiero w roku 1925-tym grono urzędników państwowych i prywatnych z panami: insp. pracy A. Zaleskim, kierownikiem P. U. P P. i O n. W. Janem Morawcem i p. A. Szafranowskim, kierownikiem fabryki narzędzi rolniczych Pł. Stow. Rolniczego na czele podjęło narady w tej tak palącej sprawie.

Zebrała się wkrótce spora garstka entuzjastów i choć nie wszyscy z nich budują już, ale wszyscy mają nadzieję doczekania się po pewnym czasie własnego nad głową dachu.

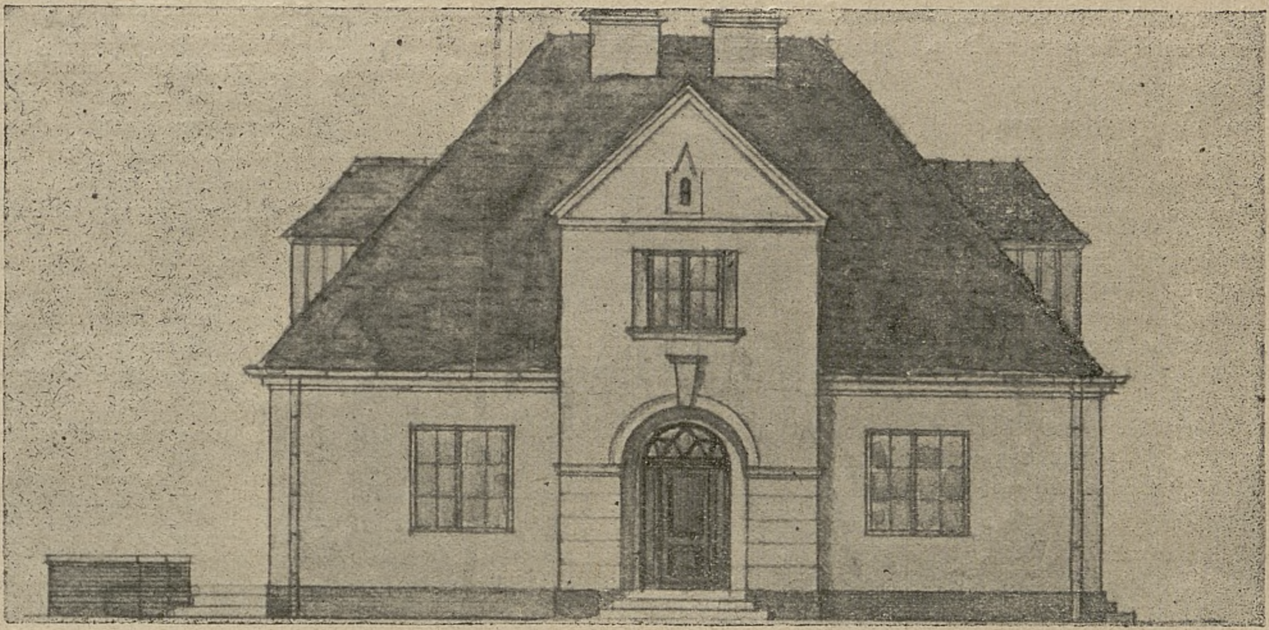
Na naradach wstępnych uchwalono, że budowane być mają domki oddzielne w ogródkach. Dzięki poparciu Rady Miejskiej i Magistratu, w osobie prezyd. p. inż. A. Michalskiego uzyskano tanio i na przystępnych warunkach obszar gruntu w pobliżu Rogatek Warszawskich (w 2 działkach) i tegoż samego roku przystąpiono do budowy.

Przedewszystkiem, postarano się o plan typowego domku i zaakceptowano w lipcu 1925 r. projekt architekta S. Narębskiego z Włocławka, z tem oczywiście, że można wprowadzić doń pewne indywidualne zmiany, ulepszenia, ornamentacje i t p. Projekt ten, podany przez nas na następnej stronicy przewiduje domek mieszkalny o 5 pokojach (3 na parterze, 2 na pięterku), kuchni, pokoiku kąpielowym, spiżarce, piwnicy i strychu.

Za zebrane fundusze nabyto z cegielni Pana Koźlakowskiego i z cegielni panów St. i J. Górnickich w Górze—cegłę a z lasów p barona Ikiego w Duninowie drzewo budulcowe i przystąpiono do robót, powierzając ich wykonanie znanemu w Płocku przedsiębiorcy budowlanemu p. St. Grubowskiemu (juniorowi). Robota potoczyła się raźno, niestety fundusze wyczerpały się. Wtedy niestrudzeni i niezniechęceni kooperatyści zwrócili się do rządu i banków o pomoc.

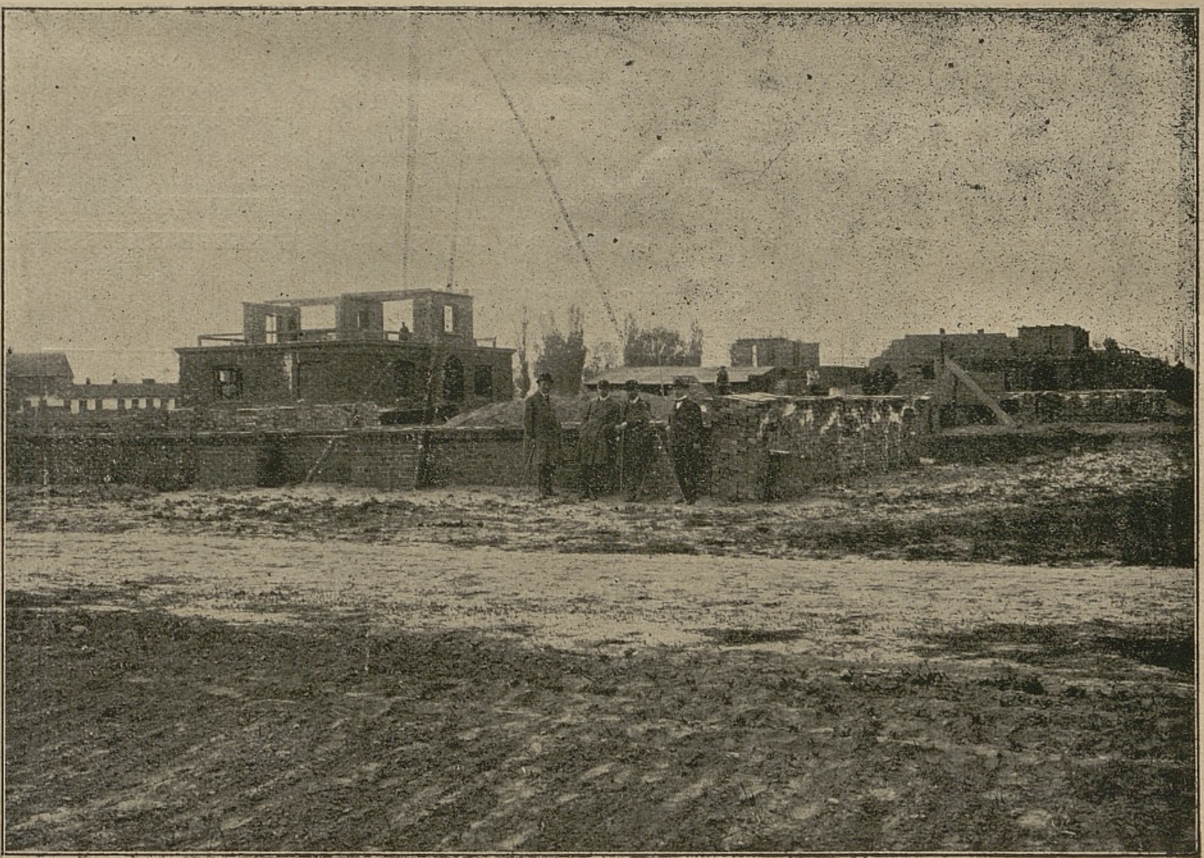
Bank Gospodarstwa Krajowego przyszedł rozpoczętemu pięknie dziełu z pomocą. I dziś ciągnie się budowa 8 domków, z których 3 jest już prawie pod dachem, a mury 5-ciu pozostałych dźwigają się stopniowo w górę.

TYPOWY DOMEK O 5-ciu POKOJACH.



LICE DOMKU. PROJEKT ARCH. S. NARĘBSKIEGO Z WŁOCŁAWKA.

KOLONJA DOMKÓW URZĘDNICZYCH W PŁOCKU.



Za Rogatką Warszawską powstaje w Płocku piękna dzielnica domków urzędniczych. Widok przedstawiastan robót pzrzed miesiąca. Na illustracji widzimy: Przewodniczącego Rady Nadzorczej p. Bogumiła Zalewskiego, Przewodniczącego Zarządu p. Jana Morawca i członka Zarządu p. A. Szafranowskiego

Jest też nadzieja, że o ile rząd i Bank Gospodarstwa Krajowego dopomogą to wszystkie 8 domków, pod jesień będą wykończone.

Zależy to od kredytów, jakie Bank Gospodarstwa Krajowego u d z i e l i z budżetu r. 1926-go na rozbudowę miast.

Większa część roboty została wykonana. Niesposób tedy pomyśleć, aby czynniki miarodajne zechciały kooperatywę opuścić w momencie, gdy już dobija do pomyślnego końca i ma zamiar wkroczyć wkrótce w okres amortyzowania kapitału pożyczonego przez komorne z domków.

Aby jednak do tego dojść — trzeba domki wykończyć.

Znaczenie tej kooperatywy bije swą donioslością w oczy, nietylko dlatego, że uwalnia 8 mieszkań w mieście, gdzie o lokale jest dziś tak trudno, ale i dlatego, że czyni z grona inteligentnego proletarjatu właściciele drobnych, ale własnych nieruchomości, a także, co również jest obecnie ważne, daje zarobek całemu szeregowi rzemieślników: cieślom, murarzom, malarzom, monterom i t. d.

Błogosławione skutki kooperacji w tym dziale są aż nadto widoczne.

Jest też nadzieja, że po pierwszej serji domków pójdą następne, w budowie których może już wezmą udział sfery rzemieślnicze i robotnicze naszego miasta, co oby jaknajrychlej stać się mogło. (·*b*·)

Wystawa akwarel Stanisława Błońskiego
W PŁOCKU.

W dniach od 1 do 4 maja Płock gościł w swych murach bardzo interesującą wystawę akwarel artysty malarza p. Stanisława Błońskiego.

Nie był to pierwszy u nas pokaz prac malarza, który przed paru laty zademonstrował nam już powaby swego, wyróżniającego się talentu.

Żywość kolorytu, niezwykła sumienność rysunku i polot poetyki — to wybitne cechy pędzla p. Błońskiego.

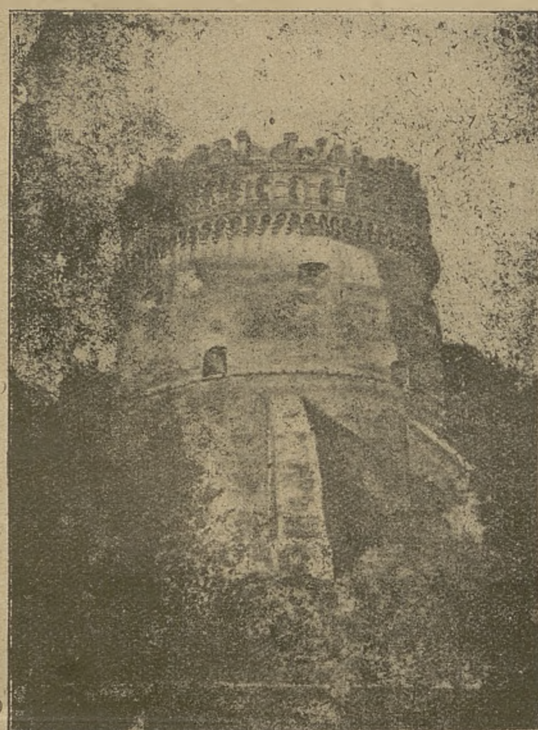
Nad wszystkiem jednak góruje myśl zacna, myśl wyższa, natchniona troską o dobro społeczne i narodowe.

Zamiast spekulować na schlebianiu gustom szerokiej publiczności i tworzeniu pokupnych formistycznych kiczów młody artysta wziął na swe barki dzieło wielkie. Oto postanowił odtworzyć w szeregu cykli całość zabytków architektonicznych w Polsce.

Jeździ więc po kraju i maluje nie portrety, nie wściekłe kompozycje, ale stare mury i budowle polskie, które sypią się coraz częściej w gruzy. Przed paru laty widzieliśmy zaledwie pięćdziesiąt jego akwarel. Dziś mieliśmy możność oglądania ich około 300. Artysta zillustrował już Kresy Wschodnie i Powiśle, ale nie ustaje w pracy i przyznać trzeba, jeśli chodzi o walory pędzla, że coraz to więcej postępuje w swym kunszcie.

Cel jednak najwyższy tych zmagań się z losem, nieraz bardzo dla p. Błońskiego przeciwnym, jest nie sprzedawanie ani jednej z tych akwarel, ale ofiarowanie zbiorów w całości Muzeum Narodowemu w Warszawie.

OSTRÓG WOŁYŃSKI.



Baszta. St. Błoński, pinx.

W ciągu lat 6-ciu artysta obiecuje nam dać wszystko to, co z dawnej Polski pozostało jeszcze. I miejmy nadzieję że słowa dotrzyma!

Na jesieni będziemy mieli znowu sposobność zbliżenia się doń raz jeszcze. Zapowiedział też przyjazd w tym czasie i do sąsiedniego Włocławka, gdzie ma zamiar wystawić cały cykl i malować gród Biskupi ze wszystkich stron.

Dodać należy, że artysta oprócz uwieczniania zabytków, opisuje je stylem jasnym i barwnym, nietylko ujmując ich formę architektoniczną i stan obecny, ale także historję i niekiedy nawet legendy, do nich się odnoszące.

Ma on poza sobą już 30 wystaw w różnych miastach Polski i 40 pokazów.

Nadto objaśnień udziela bardzo wyczerpujących tak, że nieraz mówi po pare godzin dziennie.

Myślą przewodnią mrówczej tej pracy jest odtworzyć całą Polskę w obecnym stanie jej zabytków, pokazać to zagranicy, a następnie złożyć w Muzeum Narodowem.

Myśl to wielka, zacna i godną poparcia.

Wystawy i pokazy p. Błońskiego zatem, jak widzimy są nietylko ciekawe ze względów artystycznych ale i naukowych, gdyż literalnie można się nauczyć z nich o ziemi naszej wiele, bardzo wiele! *(—k—)*

OSTRÓG WOŁYŃSKI.



Zamek. St. Błoński, pinx.

PERŁA KUJAW — CIECHOCINEK.

Znany ze swych własności leczniczych Ciechocinek położony jest na lewym brzegu Wisły w powiecie Nieszawskim w odległości 18 kilometrów od Torunia i 35 kilometrów od Włocławka, a uważany być musi za prawdziwą perłę prastarych Kujaw.

Już od niepamiętnych czasów mieszkańcy okolic Ciechocinka zwracali uwagę na dziwne właściwości, wydobywających się z ziem tamtejszych, wód.

Wody te miały smak słony, a zatrzymując się na powierzchni gruntu w kałużach błota pozostawiały białawy, osad. Stąd też i nazwa niedaleko od Ciechocinka położonej miejscowości Białebłota lub zupełnie już bliskiej kolonji Słońsk. Podczas niskiego stanu wody na Wiśle i dziś jeszcze zauważyć można ruch słonych źródeł na obnażonych piasczystych ławicach.

Dopiero jednak po odcięciu b. zaboru austrjackiego Rząd d. Królestwa Kongresowego zwrócił uwagę na Ciechocinek, jako na miejsce skąd możnaby otrzymywać sól. To też w 1824 roku rozpoczęto budowę tężni, dla otrzymywania soli z nisko procentowej solanki ciechocińskiej. Od roku 1827 Ciechocinek zaczyna nabierać sławy miejsca kuracyjnego. W roku 1829 b. Rząd Królestwa Polskiego nabył dobra Ciechocinek drogą zamiany na majątek Bądków w powiecie Grójeckim z dopłatą 200,000 zł. i założył tam warzelnie soli i zdrojowisko. Za czasów wiekowej okupacji rosyjskiej Ciechocinek był osadą. Dopiero d. 11 listopada 1916 r. okupanci niemieccy nadają mu prawa miasta, co dn. 4 lutego 1924 Rząd Rzeczypospolitej potwierdza, następuje też zamiana nazwy całości zakładu, który zwie się teraz „Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku". Parafja w Ciechocinku powstała [illegible] 8 maja 1858 r., a obecny kośc[illegible]ł wybudowany w 1872 r.



ŁAZIENKI № 1 OD NIESZAWSKIEJ ULICY.

Wszystkie pociągi Warszawa-Poznań Warszawa-Gdańsk, podczas sezonu mają wagony bezpośredniej komunikacji z Ciechocinkiem. Komunikację z Toruniem (pół godziny jazdy), z Bydgoszczą (2 godziny jazdy) i z Gnieznem ułatwia kilka par pociągów dziennie.

Ciechocinek dziś odwiedzany jest przez kuracjuszów z całego świata. Frekwencja z każdym rokiem zwiększa się i dochodzi w latach ostatnich do 20,000 kuracjuszów. Niezwykle miłe wrażenie robi na przyjezdnym piękny dworzec kolejowy; wrażenie to potęguje się w miarę zwiedzania wspaniałej całości Zakładu kąpielowego: cały Ciechocinek jest bogato zadrzewiony, aleje i ulice pooddzielane skwerami i trawnikami, utrzymanemi wzorowo, a już park zdrojowy jest prawdziwą ozdobą Ciechocinka i śmiało może stanąć w rzędzie europejskich urządzeń parkowych. Oprócz głównego parku Ciechocinek posiada parki tężniowy i sosnowy. Cztery gmachy nowocześnie urządzonych łazienek o 354 wannach, otoczone pięknemi skwerami, grupa hoteli, pensjonatów i dworków, tonących wśród drzew i zieleni, nadają uroku i piękna całokształtowi.

Państwowy Zakład Zdrojowy w Ciechocinku, zaopatrzony w najnowsze instalacje, jest bodaj najpiękniejszym w kraju i pociąga kuracjuszów znaną skutecznością swych wód i wielostronnem wyzyskaniem sposobów leczenia.

Z liczby siedmiu czynnnych obecnie źródeł solankowych otrzymujemy: ze źródła № 1—6,1% solankę; z № 7—2,4%, z № 8—0,3%, radjoczynną z № 9—2%, z № 10 radjoczynną 0,7%, z № 11—5 8% i № 11 1,6%. Solanka ze źródła № 8,10 i 12 służy do wewnętrznego użytku, jak w stanie naturalnym tak i sztucznie gazowana kwasem węglowym.

Zakład posiada całkowitą instalację kąpieli solankowych, borowinowych, kwasowowęglowych, oddziały elektro i wodolecznicze, wziewalnię (inhalatorjum).



ŹRÓDŁO № 11.

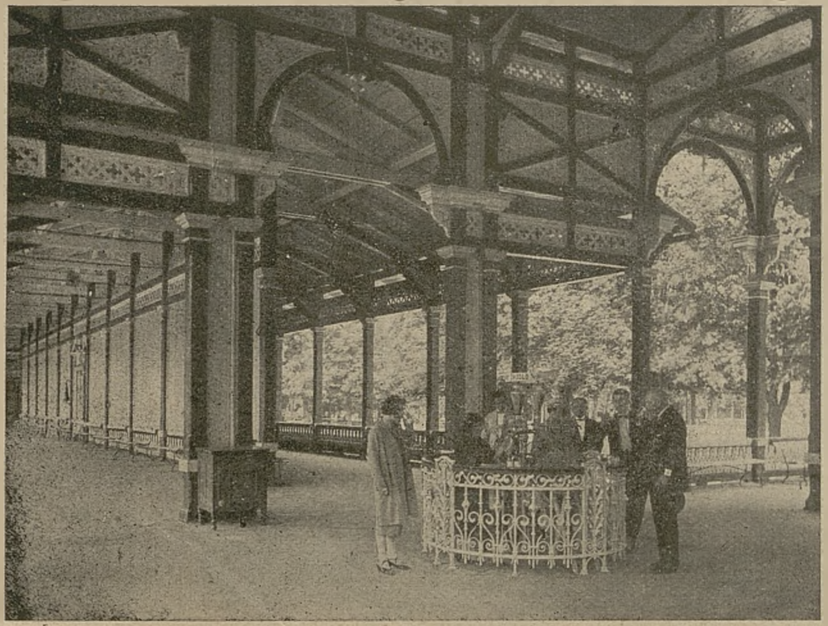


KABINA SOLANKOWA W ŁAZIENKACH № 4.

PERŁA KUJAW—CIECHOCINEK.

W prywatnych rękach znajduje się zakład Zanderowski i kąpiele powietrzno-słoneczne.

Solankę pić można: ze źródła № 10 (radjoczynne) pod galerją spacerową w parku głównym, ze źródła № 12 w parku sosnowym i ze źródła № 8 (1,28 jednostek emanacji radowej) na starym Ciechocinku. Ta ostatnia, ściągana w butelki i gazowana, jest rozpowszechniona, jako woda stołowa do picia i zalecana bardzo przez lekarzy.



PIJALNIA.

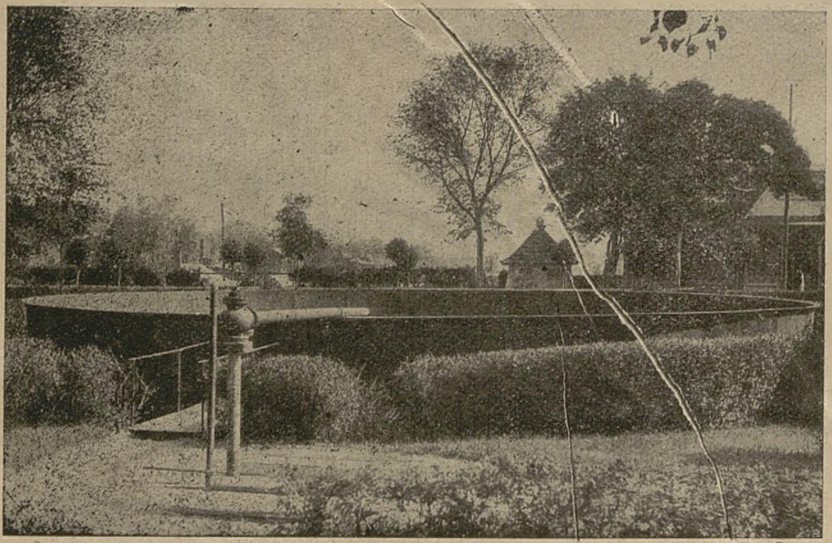
Następujące choroby, zdaniem znakomitości lekarskich, są całkowicie wyleczalne wodami Ciechocińskiemi, lub też wody te przynoszą w nich wielką ulgę:

1) Wadliwa przemiana materji (dna, otyłość, cukrzyca).
2) Przewlekłe zapalne choroby kobiece.
3) Gościec stawowy i mięśniowy.
4) Zołzy i gruźlica chirurgiczna.
5) Choroby serca i naczyń (przy dotatecznie sprawnym mięśniu sercowym).
6) Choroby narządu nerwowego.
7) Choroby narządu trawienia.
8) Krzywica, szczególnie w połączeniu z zołzami.
9) Cierpienia przewlekłe górnego odcinka dróg oddechowych.
10) Niektóre przewlekłe choroby skórne, przewlekłe zapalenia urazowe, lub infekcyjne tkanki łącznej, podskórnej, okostnej, stawów, kości, gruczołów.

Warunkiem skuteczności kuracji jest, aby chory prowadził ją pod kierunkiem lekarza i ściśle stosował się do jego przepisów.

Ciechocinek nie wskazany jest dla chorych na:

1) Wszelkie stany pod i gorączkowe.
2) Gruźlicę płuc.
3) Cierpienia nerek z obecnością białka i krwi,
4) Złośliwe nowotwory.
5) Niewyrównaną niedomogę sercowa (duszność, obrzęki).
6) Przymiot i inne choroby weneryczne w ostrej formie.



ŹRÓDŁO № 1 I ZBIORNIK MOCNEJ SOLANKI.

Państwowy zakład zdrojowy otwarty jest od 1 go Maja do 31-go Października. W najbliższej przyszłości powstaną sanatorja, otwarte rok cały. Od strony Wisły Ciechocinek jest otoczony wałem ochronnym, długości 6 kilometrów; wał ten w r. 1924 przebudowany, poszerzony i zniwelowany, daje całkowite zabezpieczenie od wylewów i jednocześnie służy jako b. piękne miejsce spacerów.



ESTRADA DLA MUZYKI W PARKU GŁÓWNYM.



DWORZEC.

Ciechocinek organizuje rok rocznie liczne zabawy; w parku dwa razy dziennie grywa orkiestra symfoniczna, odbywają się koncerty znakomitych artystów, przedstawienia teatralne Operetki Katowickiej w miejscowym teatrze, reuniony, wieczory taneczne Tow. Przyjaciół Ciechocinka, bale, dancing, zabawy dziecięce, wszystko to przyczynia się do urozmaicenia pobytu kuracjuszowi.



PRZYGOTOWYWANIE KĄPIELI BOROWINOWYCH.

Życie sportowe z każdym rokiem rozwija się w Ciechocinku. Konkursy hippiczne, konkursy tennisowe i piłki nożnej mają już swoją dobrą tradycję i rok rocznie ściągają b. licznych uczestników z całego kraju.

Tężnie Ciechocińskie są osobliwością w swoim rodzaju: przedstawiają trzy gmachy dwukilometrowej długości i służą do tężenia solanki. Spacer pod tężniami jest bardzo zalecany przez lekarzy, gdyż nasozonowane powietrze tężniowe wywiera dobroczynny wpływ na ogólną przemianę materji, hartując jednocześnie błony śluzowe. Dalsze spacery do Ciechocinka Raciążka, Kuczka i wałem ochronnym są b. przyjemne i niezbyt uciążliwe. Wycieczki koleją dają możność kuracjuszowi w jeden dzień zwiedzić Toruń lub Bydgoszcz lub też Kruszwicę, Gopło i Gniezno.

Oprócz stałego lekarza zakładowego, w Ciechocinku praktykuje latem około 30 lekarzy, sił pierwszorzędnych, różnych specjalności.

Ciechocinek posiada hotele, pensjonaty i dworki, o mniej lub więcej komfortowem umeblowaniu, pozwalające każdemu urządzić się według możności. Z rokiem każdym Ciachocinek znaczne robi postępy pod względem urządzeń mieszkaniowych i już dziś szereg pensjonatów może konkurować z Zachodem.

Na dworcu kolejowym mieści się specjalne biuro informacyjne mieszkaniowe, gdzie każdy przyjezdny może otrzymać najdokładniejsze wskazówki o lokalach i warunkach życia w Ciechocinku.

Komisja zdrojowa w Ciechocinku udziela wszelkich informacyj i wysyła na żądanie prospekty.



ŁAZIENKI № 3.

Ks. WŁADYSŁAW SKIERKOWSKI.

Przedruk wzbroniony.

Z Puszczy Kurpiowskiej.

I Polska ma swój egzotyzm; Kaszubi, Kurpie, Górale, Poleszuki i t. d. Autor pracy niniejszej ks. Władysław Skierkowski, proboszcz w Imielnicy bawił niedawno na Kurpiach przez zgórą 2 lata i zebrał niezmiernie ciekawe materjały naukowe, które wydane będą w specjalnem dziele. 6 odczytów o Kurpiach, wygłoszonych w Płockiem T-wie Naukowem cieszyły się ogromnem zaciekawieniem słuchaczów. Sz. Autor łaskawie udzielił nam próbkę jednej z zebranych przez niego oryginalnych pieśni kurpiowskich

Puszcza Kurpiowska, położona pomiędzy Ostrołęką a granicą pruską z jednej strony i pomiędzy Kolnem i Chorzelami, Bartnikami i Nową Wsią z drugiej — należy do najbardziej nieznanych ogółowi naszemu okolic i kraju.

Zwiedzamy różne okolice, jak: Zakopane, Ziemię Krakowską i Kujawską, a nikt nie pomyśli, żeby odwiedzić naprawdę godną zwiedzenia i wielce interesującą, aczkolwiek niezmiernie biedną i smutną Puszczę Kurpiowską. Mieszka tam od wieków osiadły lud, Kurpiami zwany, lud dzielny, który mężność swą zaznaczył szczególniej w walce ze Szwedami, zadając na Kopańskim Moście. niedaleko Myszyńca, w r. 1708, pod wodzą Kurpia Borowego klęskę kilkutysięcznej armji Karola XII, przez niego samego prowadzonej, o czym głosi następująca, przez Kurpiów ułożona, pieśń:

Na Kopańskim Moście
Stali dziwni goście
I fuzyje mieli,
O tym nie ziedzieli,
Ze Kurpsie tyz majo
I tango strzelajo.

Choć Mysaniec płonie
Od rzuconyj drzazgi,
My na swym zagonie
Zbzijem was na miazgi.

Najświantsa Maryjo,
Świedy nas zabzijo!
Ratuj nas, retuj w tej bzidzie
Kurpsie sie nie dajo,
Świedy uciekajo.

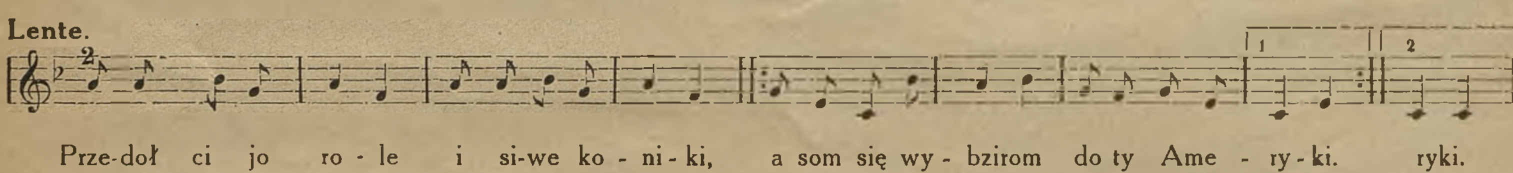
Leci król na przedzie
Za nim Świedy bziezo,
Nic Kurpsiom nie bandzie,
Bo w Maryją zierzo.

Jest to lud bardzo gościnny. Dawniej, wychodząc w pole do pracy, nie zamykał on mieszkania, na stole zostawiał chleb, miód i dzban z wodą, aby podróżny mógł pod jego dachem wypocząć i siły pokrzepić. I dziś można tam się najeść jedynie za „Panie Boże zapłać“!

Kurp jest pobożny, o czem mówią przepiękne, w stylu gotyckim pobudowane nie żebraniną, ale zapracowanym przez się i ochotnie złożonym groszem. Pobożność tego ludu głoszą również ślicznie przez domorosłych artystów rzeźbione figury przydrożne kapliczki.

A kiedy ksiądz w niedzielę zaśpiewa „Święty Boże... Święty a nieśmiertelny”, podchwytują wszyscy, jak jeden, i tak rzewnie śpiewają, że zdaje ci się, iż słyszysz łkanie tysięcy dzieci Bożych. Na tego rodzaju rzewny charakter śpiewu wpływa ta okoliczność, że starsze kobiety śpiewają nie sopranem, ale głosem męskim (oktawę niżej).

Nikt w Polsce nie jest tak przywiązany do swojego kąta, do zagonu ojczystego, jak Kurp. Nie mogąc wyżyć na swoich piaskach, jedzie na zarobek do sąsiednich Prus lub do dalekiej Ameryki i jak tylko P. Bóg mu dopomoże uciułać grosza, stęskniony wraca czemprędzej na łono swej Puszczy. Przepiękna jest pieśń emigranta Kurpia, zapisana w r. 1915 we wsi Zalesie parafji Myszyniec, śpiewana przez 18-letnią wójtównę:



Przedoł ci ja role i siwe koniki,
A som sie wybzirom do ty Ameryki.
Przedoł ci ja, przedoł i reśte przedaje,
A som ze swo zonko smutnie sie rozstaje.

Na okrant siadołem, to rzywnie płakołem,
Moze juz na zawse swój kraj pozegnołem.
A jekiem przyjechoł na som środek morza
Tamoj nic nie zidać, tylo niebo, woda.

A jekiem przyjechoł do tyj Ameryki,
Dostołem roboty u zielaznyj fabryki.
Jek robzie, tak robzie, nigdy nie śtafuje*)
Jesce na mnie Anglik zawse gadamuje**)

Zawse gadamuje, jadź prandzy do kraju,
Bo my tu bez ciebzie miejso pejde***) momy!
Choć on gadamuje, ja pracy nie rzuce,
Posiedze rocek, dwa i do dom powróce.

Oj zebym co prandzyj do kraju powróciuł
Na ojca zagonie psiosnecke zanuciuł.

*) Próżnuje.
**) Nagaduje.
***) Zapłatę.

ZJAZD

delegatów Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Męskiej w m. Dobrzyniu nad Wisłą,

ODBYTY W DNIACH 12, 13 i 14 MAJA 1926 ROKU.

Dobrzyń nad Wisłą—to jedna z najdawniejszych poważnych siedzib ludzkich nad Wisłą.

Już w r. 1065 wspomina o nim Jan Długosz.

Zabezpieczając Dobrzyń miasto i całą ziemie Dobrzyńską przed najazdami Prusaków, książe mazowiecki Konrad oddał ją Braciom Dobrzyńskim dnia 4 lipca 1222 r.

W roku 1228 łącznie z braćmi Dobrzyńskimi działali przeciw Prusakom i Krzyżacy, sprowadzeni z Węgier. Niestety! Krzyżacy z biegiem czasu stali się wrogami Polski.

Zmienne były koleje miasta i ziemi Dobrzyńskiej, ostatecznie dopiero w 1466 roku ziemia ta została nierozdzielnie połączona z koroną, a stało się po pokoju Toruńskim.—Odtąd nastały czasy normalne i Dobrzyń rozwijał się bardzo pomyślnie. Dobrzyń nad Wisłą doszedł do takiej kultury ducha, że posiadał sześćset domów i szczycił się aż siedmioma Kościołami. Dzisiaj znajduje się tylko jeden po-Franciszkański.

Z parafjalnego pozostał tylko nieznaczny złom muru i szereg, bielejących w piaszczystem wzórku kości ludzkich. I oto w tym sławnym ongiś Dobrzyniu, szczycącym się i obronnym zamkiem, na tak zwanej górze Zamkowej, w dniach 12, 13 i 14 maja r. b. odbywał się doroczny Zjazd przedstawicieli Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Męskiej, należących do Płockiego Związku Stowarzyszeń Młodzieży.

Płocki Związek uznał za wskazane zwołać Zjazd doroczny, a siódmy już z rzędu, do tego grodu dawnego, aby w naszej młodzieży, tem skuteczniej, budzić zamiłowanie do przeszłości i zachęcać przez referaty i uchwały do pracy dla lepszej przyszłości Ojczyzny naszej.



Komitet Zjazdowy z prezesem swym na czele, ziemianinem wielce uspołecznionym p. Dąbrowskim z Bachorzewa, a pod protektoratem miejscowego Dziekana i proboszcza Ks. L. Lipki, wszystko przewidział i przygotował, aby uczestnicy Zjazdu znaleźli wszelkie możliwe wygody, by praca, podejmowana na Zjeździe wydała pożądane skutki.

Zjazd przeprowadził następujący program:

O godz. 11 rano dn. 12 maja r. b. nastąpiła zbiórka delegatów przy obszernym, jasnym domu parafjalnym, skąd pod dyrekcją porucznika p. Gilewskiego Instruktora sportowego z Poznania, nastąpiło uroczyste przejście do Kościoła na nabożeństwo. Pochód prowadziła miejscowa orkiestra ochotniczej straży pożarnej. W pochodzie po .iewały trzy sztandary Stowarzyszeń: z Dobrzynia, Zakroczymia i Brańszczyka nad Bugiem.

Podczas nabożeństwa byli obecni przedstawiciele władz i miejscowego obywatelstwa; słowo Boże wygłosił prefekt szkół z Płocka, X. Czesław Szelągowski.

Po powrocie na salę witano Zjazd, powitania składali: prezes Komitetu, miejscowy X. Proboszcz i Dziekan, Starosta pow. Lipnoskiego, miejscowy Burmistrz, przedstawiciel Zjednoczenia Stowarzyszeń w Poznaniu, przedstawiciele różnych instytucyj społecznych.

Po utworzeniu się prezydjum Zjazdu wygłosił pierwszy referat przybyły z m. Lublina p. Lawina Gustaw na temat: *Jak pojmować pracę społeczną w Stowarzyszeniu.*

Referat wywołał wielkie zaciekawienie.

Podczas obiadu, wydanego dla przybyłych delegatów przez Komitet Zjazdowy, wygłoszono kilka toastów, zapoczątkowanych przez Sekretarza Jeneralnego Płockiego Związku Stowarzyszeń Dużą siłą i bogatą treścią nacechowany był, między innemi i toast, wzniesiony przez Starostę pow. Lipnoskiego.

Po południu delegaci składali pisemne sprawozdania z działalności swoich Stowarzyszeń. Większość odczytywanych sprawozdań budziła żywe zainteresowanie wielce pouczającym był referat miejscowego lekarza, p. dr. R. Rybińskiego z Dobrzynia na temat: *Troska* o zdrowie fizyczne, jako *dar Boży.*

Wieczorem przy wypełnionej przez parę set osób sali miejscowa stowarzyszona młodzież męska odegrała sztukę p. n. *Nasi przyjaciele.* Orkiestra wypełnia wolne chwile zyskując coraz większe uznanie u przyjezdnych delegatów.

Śpiewem „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono pierwszy pracowity dzień obrad.

Dzień drugi — 13.5—rozpoczęto od rannej uroczystej Mszy św.

Poczem o g. 9 p. Dyrektor Zieliński z Włocławka podał uczestnikom Zjazdu bardzo ciekawe wiadomości: *„Przeszłość i stan obecny m. Dobrzynia".* Drugim referatem był: *„Jak skutecznie pracować w Zarządzie"*

Po sumie zaś wobec licznie zebranych zaproszonych gości p. Lawina, referent z Lublina, mówił o panowaniu Chrystusa w Stowarzyszeniach, Sekretarz zaś Jeneralny Płockiego Związku Stowarzyszeń Młodzieży podał do wiadomości ogółu szereg szczegółów, o przygotowywanych uroczystościach Rostkowskich na dni 27, 28 i 29 sierpnia, które mają odbyć się w Płocku, Warszawie, Przasnyszu i Rostkowie, gdzie

w 1550 r. święty Stanisław Kostka ujrzał światło dzienne.

Po południu nastąpił po referacie: „Ćwiczenia fizyczne dla młodzieży męskiej i płynące stąd pożytki“—pokaz mustry i ćwiczeń fizycznych, prowadzonych przez Instruktora sportowego z Poznania.

Przepięknem zakończeniem dnia tego, krom wspólnej fotografji, którą tu widzimy, był uroczysty tysiączny nieomal pochód na górę Zamkową, aby tamże dokonać uroczyście poświęcenia pamiątkowej figury, ufundowanej przez Młodzież Stowarzyszoną na pamiątkę Zjazdu Młodzieży, dwóchsetletniej rocznicy Kanonizacji św. Stanisława Kostki, a ósmej rocznicy wskrzeszenia Polski.

Gdy tam u góry Wisły w Warszawie działo się rozdwojenie tu na górze Zamkowej w Dobrzyniu, Młodzież po licznych przemowach i uroczystem poświęceniu Krzyża Chrystusowego składała uroczyste ślubowanie na wierność Chrystusowi i ojczyźnie... Już o mocnym zmroku z góry Zamkowej popłynął majestatyczny śpiew: Króluj nam...

Chryste! Ty nad nami trzymaj straż! Przeżywane tu chwile rozrzewniły wszystkich bez wyjątku.

W dniu trzecim, dnia 14 Maja po referacie Instruktorki dla Stowarzyszeń Żeńskich przy Związku Płockim, p. M. Plakwiczówny p. t. *Nasze teatrzyki* , Sekretarz Jeneralny podał wyczerpujące sprawozdanie z działalności Płockiego Związku Stowarzyszeń za rok ubiegły 1925.

Ze sprawozdania okazało się, że Młodzież 24 Stowarzyszeń, reprezentowanych przy Związku płockim miało 279 posiedzeń Zarządu; w bibljotekach dwudziestu posiada 2718 książek; Stowarzyszenia miały 209 wykładów; sami stowarzyszeni druchowie wygłosili 55.

Teatrzyków odegrano 85. Pisma „Przyjaciel Młodzieży“ prenumerowano 407 egzemplarzy.

Osób starszych, wspierających nasze Stowarzyszenie Męskie liczy się 130.

Zjazd zakończono odpowiedniemi rezolucjami i uchwałą.

Liczni mieszkańcy Dobrzynia odprowadzili około 1 po południu, przy dźwiękach orkiestry Straży Pożarnej, swoich gości—młodzież na statek, zdążający z Włocławka w stronę Płocka. Cześć Dobrzyniowi!

Ks. J. Strojnowski.

SPORT W PŁOCKU.

Kalendarzyk sportowy na maj przewidywał szereg bardzo ponętnych imprez, z których odwołano dwie, resztę pomimo bardzo niesprzyjających okoliczności, doprowadzono do skutku.

Z powodu ostatnich zajść w Warszawie, nie odbył się marsz płockich stowarzyszeń przysposobienia wojskowego do Gostynina i rozegranie tam zawodów sportowych, oraz zaniechano projektu zwołania w Płocku zlotu „Sokołów“ okręgu warszawskiego.

Na samym początku maja (2-go) odbył się wielki bieg naprzełaj i 10 kilometrowy marsz drużyn p. w. W biegu zwyciężył Stanisław Lipiński, w marszu zaś — drużyna hufca szkolnego gimnazjum im. Małachowskiego.

3-go maja ruchliwe Koło Sportowe 4 p. Strz. Kon. urządziło zawody sportowe i igrzyska ludowe na swoim placu alarmowym. Zawody przeplatane rzęsiście popisami żołnierzy przeciągnęły się do późnego wieczora. Z powodu nieodpowiedniego gruntu na placu (piasek) wyniki za wyjątkiem oszczepu i granatu mierne.

Po dwutygodniowej przerwie oglądaliśmy w sobotę 22-go maja zawody piłki nożnej między płocką drużyną „Małachowianką“ a włocławskim „Makabi“. Wynik 1:0 na korzyść płocczan. Goście niezbyt kulturalnem zachowaniem się na boisku, nie pozostawili po sobie miłego wrażenia.

W drugi dzień Zielonych Świąt zjechał do Płocka warszawski klub sportowy „Amatorzy“, którego drużyna piłki nożnej zwyciężyła reprezentację klubów szkolnych (I i II gimn) w stos. 0:1. Odwrotnie do Włocławiaków pobyt warszawian przysporzył sympatyków stołecznym sportowcom. Uprzejmi podczas gry ani razu nie dali powodu widowni do protestów, przeciwnie ogólnie zwracano uwagę na ładną i delikatną grę. W tym samym dniu na boisku miejskiem odbyła się uroczystość poświecenia strzelnicy sportowej. Zbudowana podług najnowszych wymagań przedstawia się bardzo okazale. Zarząd Koła Płockiego Wychowania Fizycznego dziełem tym zasłużył się na głęboką wdzięczność młodzieży za umożliwienie ćwiczenia się w tak potrzebnej dla obrony kraju gałęzi sportu. Szybkość budowy zawdzięczamy pp. kpt. Ostrowskiemu, Wysockiemu i Zaufalowi, którzy przez cały czas (zwłaszcza gospodarz boiska — p. Zaufal) dozorowali przy robotach, nieraz sami pracując w czoła pocie razem z robotnikami.

Na zakończenie majowych imprez odbył się 30-go „Dzień Szkoły Powszechnej“, którego program w 75 proc. odbywał się na boisku.

Zwycięska drużyna w zawodach międzyszkolnych.



Drużyna, która zdobyła mistrzostwo Płocka w lekkiej atletyce na rok 1925/6 — w składzie: KASPAROW — 4 p Strz. Kon; TAJFRBACH — Sem, naucz; J. NIENIEWSKI — gimn. Małach.; J. CIASTEK— gim. Małach; T. PIECHOCKI—gim. Małach.; T. LASKOWSKI—gim. Małach.; A. SŁAWIŃSKI—gim. Małach.; A. MISZEWSKI—gim. Małach. i FLAK—Sem. naucz. D. 13 czerwca odbędą się zawody międzyszkolne na rok 1926/7.

Po wspaniałym marszu przez ulice Płocka czterotysięcznej rzeszy młodzieży szkół powszechnych o godz. 2 m 30 na boisku sportowem rozpoczęto popisy gimnastyczne i zawody lekko-atletyczne. Program zowodów prócz skoków przewidywał bieg na 60 m. i sztafetę 10×40 oraz rzut oszczepem.

W ćwiczeniach wyróżniały się: szkoły żeńskie przed i popołudniowa, z męskich—pierwsza.

Ogólnie zwracano uwagę na gruntowne wyćwiczenie i karność wzorową co dowodzi rzetelnej i żmudnej pracy nauczycieli a dobrej chęci uczącej się młodzieży. Szereg zdjęć z tych zawodów podamy w następnym numerze przy opisie „Dnia Szkoły Powszechnej“.

W. Kulesza.

SPÓŁDZIELNIE PŁOCKIE.

Prócz spółdzielni, opisanych na innem miejscu tego numeru w Płocku działają jeszcze następujące kooperatywy:

Bank Ludowy Spółdzielczy.

Dwadzieścia pięć lat temu powstała w Płocku, jako jedna z pierwszych w kraju, nader pożyteczna i potrzebna spółdzielnia oszczędnościowo-pożyczkowa p. n. Płocki Drobny Kredyt. Cechowała ją od początku istnienia ideowość w najczystszej formie. Dość powiedzieć, że z początku nie pobierano w niej nawet składek. Obecnie spółdzielnia ta nosi miano Bank Ludowy Spółdzielczy i rozwija się mimo trudności stale, rokując najlepsze na przyszłość nadzieje.

Tajemnicą jej powodzenia jest psychologicznie i życiowo trafnie wybrana i dostosowana do charakteru narodowego polskiego linja działalności. Bank bowiem udziela głównie drobnych pożyczek na cele produkcyjne.

Postępuje zatem w myśl najracjonalniej przyjętych wskazań Staszicowskich o pomocy dla niezamożnych a produkcyjnych jednostek, firm czy spółek.

Przy naszym indywidualiźmie trudno sobie wyobrazić instytucję więcej potrzebną i więcej pożyteczną.

Znane są powszechnie wypadki, że Bank ten ratował i ratuje do dziś dnia cały szereg drobnych handli i warsztatów rzemieślniczych, które bez jego pomocy i tygodnia nawet wytrwać by nie mogły.

Bank obchodzi w tym roku 25-cio lecie swego założenia, dlatego to powstrzymujemy się do tej chwili od podania bliższych szczegółów jego historji w ciągu tego ćwierćwiecza, a ograniczymy się jedynie do zaznaczenia, że w skład jego Zarządu wchodzą pp. W. Stromajer, Cybulski i Chęciński.

Płocki Okręgowy Związek Stowarzyszeń Spółdzielczych.

Piękną kartę w dziejach ruchu społeczno-filantropijnego w Płocku ma Płocka Rada Opiekuńcza, która całą siecią składnic i magazynów, kuchni i t. p. opasała w swoim czasie, na zew niezapomnianej pamięci Henryka Sienkiewicza powiat Płocki.

Po jej likwidacji—pozostał duży majątek w postaci sklepów, składów, taboru i t. d.

Majątek ten przekazano, utworzonemu Pł. Okręgowemu Związkowi Stowarzyszeń Spółdzielczych.

Związek przechodził przed paru laty okres bardzo krytyczny, który niemal doprowadziłby do jego całkowitej likwidacji.

Na szczęście, nie doszło do tego. Dźwiga się on z upadku i dziś już dochodzi do pewnego znaczenia, zaopatrując szereg kooperatyw wiejskich w pow. płockim.

Miejmy nadzieję, że obecne energiczne i pełne znajomości kierownictwo podźwignie go i wróci mu właściwe znaczenie na zasadach spółczesnego ruchu spółdzielczego.

Kooperatywy żydowskie.

Dwie w Płocku były kooperatywy żydowskie. Z biegiem czasu została tylko jedna pożyczkowo—oszczędnościowa, która w miarę sił i możności rozwija swą działalność. Główną jej sprężyną i całym opiekunem tej instytucji jest radny miejski p. M. Altberg. Kooperatywa spełnia swe zadania zadawalniająco i skupia poważną liczbę członków.

Jest nadzieja, że z wzrostem ogólnego poziomu oświaty w masach żydowskich, kooperatywa ta osiągnie pewien wyższy stopień swojego rozwoju, gdyż jak dotąd ludność żydowska od kooperatyw stroni, utrzymuje się bowiem wśród niej przesąd, że kooperatywy podcinają handel, co jest absolutnym niezrozumieniem całego tego ruchu.

Kooperatywa „Robotnik".

Prawdziwą potrzebą chwili podyktowana powstała w Płocku kooperatywa „Robotnik".

Było to w momencie, gdy jedni okupanci wyszli, a drudzy wejść jeszcze nie zdołali.

Sfery robotnicze w Płocku narażone były wówczas na to, że mogą zostać pewnego dnia bez chleba. Potrzeba było stworzyć piekarnię, którąby takiej ewentualności zapobiegała.

Stworzono ją, a obok niej powstała i spółdzielnia

Liczne jednak nadużycia niezbyt uczciwych w różnych okresach kierowników sprawiły, że rozwijająca się na początku nadzwyczajnie kooperatywa upadała coraz więcej. W pewnym momencie opanowali ją komuniści.

Dziś los jej jest niezbyt pewny i przewidzieć można, że z czasem będzie zmuszona połączyć się z jedną ze starszych i silniejszych spółdzielni w Płocku.

Kooperatywy szkolne.

Od paru lat rozpowszechniły się u nas kooperatywy szkolne.

Niema dziś w Płocku ani jednej uczelni, gdzieby takiej kooperatywy nie było.

Szkoły powszechne, zawodowe i średnie mają swe spółdzielnie uczniowskie i rozkwit ich jest zapewniony. Sprawozdania z ostatnich lat wskazują na duży rozwój tych kooperatyw.

Duszą całego tego ruchu jest zasłużony u nas prof. szkoły handlowej żeńskiej im. klólowej Kingi p. Wł. Koronkiewicz.

Obroty spółdzielni szkolnych w Płocku sięgają sum bardzo poważnych. Jakby centralą tych kooperatyw jest spółdzielnia p. n. „Nasz Sklep", przy ul. Grodzkiej.

Kooperatywy w wojsku.

Kooperatywy w wojsku są dopiero w zaczątku, a już odgrywają niemałą rolę i mogą się stać źródłem podniesienia dobrobytu wśród oficerów i podoficerów.

Spółdzielnia 4 p. strz. konnych w dziale sportowym roztacza swą działalność szerzej.

W ostatnich latach sprzedawała ona po cenach przystępnych i na raty rowery, motocykle i przybory sportowe i osobom cywilnym.

Jest to najlepszy dowód, że ma rację bytu i podstawy pięknego z biegiem czasu rozwoju, spełniając pewną misję w zakresie rozszerzania kultury fizycznej wśród społeczeństwa.

Płocki Bank Spółdzielczy.

W roku ubiegłym powstał z inicjatywy miejscowego kupiectwa Płocki Bank Spółdzielczy z ogr. odpow. Bank ten rozwija się normalnie, choć założenie jego przypadło na okres najcięższy w gospodarce krajowej

Dzięki bezpłatnemu kierownictwu i oszczędności w kosztach handlowych wykazać się on może stosunkowo dużemi rezultatami, oddając miejscowemu kupiectwu polskiemu poważne usługi.

Działalność jego jednak rozrośnie się z chwilą powrotu do normalniejszych stosunków i pozyskania szerszych kredytów.

Płocki Związek producentów inwentarza.

Najmłodszą kooperatywą płocką jest Pł. Zw. Producentów inwentarza. Założony i zalegalizowany w dniu 1 stycznia 1926 r. z inicjatywy b. prezesa Pł. Tow. Rolniczego p. W. Orzeszkowskiego—oddaje pod kierownictwem p. Ottona Brulińskiego ogromne usługi miejscowym rolnikom, podnosząc hodowlę i ułatwiając zbyt głównie chlewni, bez zbytecznego pośrednictwa.

Ma on olbrzymie widoki rozwoju i naprawdę spełnić może poważną misję w rozwoju gospodarczym naszej dzielnicy, potrzeba jednakże, aby nie ograniczał się jak dotąd do działalności na terenie jednego powiatu, ale aby objął całe Mazowsze Płockie, czego mu szczerze życzymy.

KAZIMIERZ MAYZNER.

SZTUKA I ŻYCIE.

Autor udzielił nam notatek, użytych do odczytu, wygłoszonego w dniu 18 kwietnia r. b. w Płocku, na wysłanie „Grafiki i sztuki stosowanej", z zastrzeżeniem, iż jest to szkic odręczny garść spostrzeżeń, które połączyło uznanie dla organizatorów wystawy z panią Antoniną Duninówną na czele.

(Dokończenie).

Powabny jest nawet „Myśliciel" Rodina, zdobiący Plac Panteonu, choć symbolizuje siłę. Nic brutalnego nie ma w sobie pokrewny Rodinowi brukselczyk Meunier, wnikliwy analityk pracy ludzkiej, lub młodszy od nich, wróg gładkiego konwenansu—Bourdelle. Każdy z tych wielmożów rzeźby nowoczesnej, wydobywających z twardego marmuru swoje ideje, w stosunku do życia zasadniczo niczem się nie różni od poety zamglonego słońca, malarza Puvys de Chavannes'a.

Zachód, choć nie zawsze ckliwy, odwraca się w swojej sztuce od wstrząsających, brutalnych objawów życia, gdyż taka jest jego etyka i wysokie mniemanie o dostojeństwie ludzkiem.

W społeczeństwie o rozwiniętem poczuciu indywidualizmu sztuka zazwyczaj jest pogodna, to też nieprzebyta przepaść dzieli Place d'Etoile od placu za bramą hinduską, czy japońską, gdzie myśl ludzka pochłonięta jest przez Samsarę, oznaczającą marność nad marnościami.

Jeżeli twórczość europejska wzoruje się na Wschodzie, wprowadzając genjalne skróty syntentyczne Japonji, miękką barwę hinduską lub płaski profil egipski, to w sztuce greckiej znajduje nigdy nie wysychające źródło natchnienia

Parę miesięcy temu cały świat kulturalny obiegła, niby iskra elektryczna, wiadomość, że w Pompei odkopano statuę w bronzie, przypuszczalnie dłuta Fidjasza. Po wielu wiekach, z pod zakrzepłej ławy Wezuwjusza wydobył się genjusz — jak poranek majowy, zawsze świeży, zawsze młody i zachwycający.

W sztuce dostrzegliśmy odwieczny dramat, nieustanną walkę pomiędzy pierwiastkami materjalnym i duchowym, pomiędzy uczuciem a intelektem.

W starożytnej Helladzie narodziła się sztuka, która jest momentem cudu, trwającego przez parę stuleci, bez względu na poszczególne swoje okresy, czy będzie to skupiona, uroczysta twórczość przedperyklesowej epoki, czy gigantyczny artyzm Fidjasza, czy wreszcie wytworne piękno Praksytelesa.

W twórczości greckiej nastąpiło nie tylko zawieszenie broni pomiędzy walczącemi ze sobą, tytanicznymi jej pierwiastkami, lecz zupełne ich porozumienie i wspólna praca ku chwale boskiej i ludzkiej I na tem polega cud sztuki greckiej.

Rzadko który naród i rzadko która epoka może dojść do tych rezultatów. Uprzytomnijmy sobie jednakże, jakiemu krajowi przyświecało jasne słońce Hellady.

Jedyna Grecja posiadała Olimp, siedlisko bogów, obdarzonych nadprzyrodzonemi właściwościami i — jednocześnie naturą ludzką Primus inter pares, gromowładny Jowisz dał się poznać, jako uwodziciel zwykłych śmiertelniczek. Venus, bogini piękna, zazdrosna była o swe rywalki, zamieszkujące na ziemi, jak typowa, okrzyknięta za najpiękniejszą, kobieta. Całe to towarzystwo dostojne wtrącało się do spraw śmiertelników, intrygowało, knuło spiski obdarzało możną protekcją.

A tam, na dole cały naród filozofował. Sofiści roznosili wiedzę, jak nasze przekupki pomarańcze. Sokrates — pouczał na rynku. Plato spacerował z uczniami swoimi po ogrodzie Akademji. Arystoteles, który zresztą miał odpowiedzieć, gdy go zapytano, co to jest piękno: „zapytajcie o to ślepych", objął cudownym umysłem całą wiedzę ludzką. Nawet przy ucztach, eleganckich sympozjonach, przyjaciele wiedli dyskusje filozoficzne.

Lecz intelektualizm grecki nie zagłuszał praw materji. Taż sama Grecja jest ojczyzną kultu ciała, od którego żądano, by było sprawne i piękne. Gimnastyka kwitła tu równolegle z wiedzą. Olimpiady, odżywające w naszych czasach, poświęcone były bogom.

Gdy bóstwa ponurego Wschodu i barbarzyńskiej Północy wymagały ofiar z krwi zwierzęcej i ludzkiej, Grecy nie mogli sprawić bogom swoim większej radości. nad poświęcenie im dzieł swojej sztuki, swego genjuszu.

Ludzki był bóg grecki, a boską — sztuka.

Musiała zamrzeć Hellada. lecz jej genjusz nieśmiertelny po kilkunastu stuleciach, niby wulkan, wybuchnął ponownie w epoce Odrodzenia.

Zanim Dante jednakże wstrząsnął duszą ludzką, prowadząc ją przez czyściec Komedji Boskiej w zapomnianą, rozległą, jak życie samo, krainę twórczości, ludzkość musiała przejść przez czyściec Sredniowiecza.

Wyszła z tego długiego okresu zwycięsko, pozostawiając potężny pomnik twórczości – Gotyk

Zdawałoby się, że po upadku kultury greko-romańskiej po spaleniu bibljoteki Aleksandryjskiej, w ciemnych murach klasztornych, które były jedynym przybytkiem myśli, skrępowanej w dodatku jałowym scholastycyzmem, powinna była zamrzeć wszelka twórczość artystyczna.

W rzeczywistości — zamilkły tylko zmysły i uczucia, wyzwolił się natomiast duch, jak nigdy dotychczas. Jeszcze dzisiaj można się litować nad stylem romańskim i nad rzekomem pogaństwem Rafaela. Jako wyraz istotnego piękna można uznać nie Madonnę Sykstyńską lecz wizerunek z XI czy XII stulecia — sztywny, nierealny i tak daleki od zwykłych, ludzkich pojęć, że nie znajdujący miejsca dla Św. Dziecięcia.

Idealizm Średniowiecza odjął sztuce radość i pociechę, jaką człowiek znajduje na ziemi; oderwał oczy od zielonego widnokręgu, od gór i lasów; człowiekowi zdjął uśmiech z twarzy — a wszystko to w pokornem uwielbieniu ducha, który skupił się w samym sobie i w niebo zapatrzył, jak owe cudowne, strzeliste łuki Notre-Dame w Paryżu.

Nie długo jednakże ludzkość może się poddawać przewadze jednego tylko elementu życiowego a sztuka — jednego z pierwiastków swego dramatu.

Nadeszło Odrodzenie.

Twórczość olbrzymów renesansowych, Rafaela, Michała-Anioła i Leonarda da Vinci daje niezmierzone pole dla interesujących nas dociekań.

Rafael zyskał miano boskiego i niewątpliwie — natchnienie jego miało cechy Wielkiego Wtajemniczenia.

Ze spuścizny literackiej i z niezbyt słonecznego życia osobistego Michała-Anioła wnioskować należy, że tworzył on w natchnieniu, lecz łączył z niem zrozumienie swego posłannictwa. Jako pierwszą kartę dziejów jego twórczości, w znaczeniu analitycznem a nie chronolicznem, uznać można „Stworzenie człowieka". Oto mężczyzna o harmonijnych, klasycznych kształtach spoczywa w bezruchu, jakgdyby nie miał żadnych celów przed sobą, jakgdyby nie istniało nic, coby go na nogi postawiło i wydzieliło ze zwierzęcego świata Bóg postanowił schylić się ku człowiekowi i natchnąć go swoim twórczym duchem: *powstań!*

I powstał człowiek – pierwszy czasów ocknięcia się ludzkości po długiej nocy — genjalny artysta, zaczął tworzyć dzieło swoje i przez wdzięczność dla Przedwiecznego, który go natchnął duchem, niby Grek starożytny, wykuł Chrystusa, Mojżesza, Dawida, pokrył freskami ściany i kopuły domów Pańskich. Wszędzie prawie przejawia się jego czysto ludzka, cierpiąca w straszliwym wysiłku zmysłowość w cudownej harmonji z duchem.

Rywal Buonarottiego, Leonardo da Vinci, jest czcicielem intelektu w sztuce, mędrcem, badaczem skrzętnym, wynalazcą, eksperymentatorem, jakbyśmy się

wyrazili językiem najmłodszej sztuki w Europie—konstruktywistą. Dla tego też mniej od swoich rówieśników stworzył, lecz dużo pracował.

Tworzył i niszczył, dociekał.

Przed jego Giocondą, czy świętym Janem stajemy w głębokiem zamyśleniu, przed „Wieczerzą Pańską" w zbożnem skupieniu, a św. Anna napawa nas radością. że Bóg świata chrześcijańskiego jest nam niezmiernie bliski, bo Go kochało serce matczyne, zrodzone na ziemi i również kochane.

Wielostronna, rozrzutna w natchnieniu sztuka Odrodzenia odpowiadała wybujałemu życiu ówczesnej Italji. W papieżach renesansu, w książętach Florencji, Ferrary. Medjolanu, w jednostkach wybitnych, które im służyły, w niezależnych myślicielach, w narodzie całym — była energja i rozmach nowego życia. Jeżeli porównamy tych ludzi z nowoczesnymi Amerykaninami, którzy coraz wyraźniej narzucają światu swoją cywilizację, to pierwszym przyznamy twórczą namiętność piękna a drugim równie twórczą namiętność maszyny.

Historja dopiero pokaże, czy genjusz materji jest równie wieczny, jak genjusz ducha, boć nie należy przypuszczać, że w oczach naszych rozwija się nowa tragedja Babilonu.

Europa, którą wiek Odrodzenia wyprowadził na słońce z murów klasztornych Średniowiecza, do cna wyczerpanego duchowo stworzeniem Gotyku, rozwija się nadal, lecz przedewszystkiem—intelektualnie.

Twórczość duchowa nowożytnej Europy może najwięcej przejawia się w muzyce. Genjalny konstruktor, budowniczy muzyki nowoczesnej, Bach i drugi po nim, wprowadzający do przemyślnych formuł świeżość poranku, spokój słonecznego południa i purpurę królewską zachodu — van Beethoven, torują drogę Wagnerowi.

Powtórzyły się dzieje Michała-Anioła. Znów powstał człowiek pierwszy, genjusz, którego natchnął duch Boży. Przez wdzięczność, Wagner skomponował Parsivala, a jego duszę niezłomną złożył na progu niebios, gdy jednocześnie prawie aniołowie odebrali Mefistofelesowi duszę zwichniętą dumnego Fausta.

Niezwykły rozkwit wiedzy w naszych czasach sprzyja bardziej technice, niż sztukom pięknym.

Sceptycyzm tamuje żywiołowy rozwój sztuki.

Tryumfująca technika zaczyna się panoszyć i twierdzić że posiada własne odrębne piękno—piękno stali, żelazo—betonowych konstrukcyj, płaskich ścian, pozbawionych wszelkiej ornamentacji, piękno wyrachowane i oszczędne, wyrażające się w linjach prostych i najmniej skomplikowanych figurach geometrycznych. Stąd najnowsze prądy w sztuce: futuryzm, kubizm, formizm, konstruktywizm.

Sztuka i życie nie ustają ani na chwilę w swoim rozwoju. Zastój oznacza upadek i śmierć.

Sztuka, łącząca w sobie dwa pierwiastki, spełnia podwójną rolę: dogadza naszym uczuciom i wtedy jest pożądana jak miłość, jak lek kojący; pobudza nasze ideje i wtedy staje się naszym prowodyrem, władcą dusz, zmuszającym przebojem do posłuchu.

A zawsze jest ona najwyższem dostojeństwem ludzkości, gdyż widnokręgi jej są niezmierzone, jak niezmierzony jest duch, pochodzący od Boga.

Polskę nazywają obcy krajem artystów.

Słusznie. Sztuka, poza ogólnoludzką, odegrała u nas specjalną rolę. Przez długi okres historji sztuka musiała zastąpić upragnioną i oczekiwaną w cierpieniu rzeczywistość.

Nie dynastja panująca, nie reprezentacja narodu, nie taka, czy inna forma rządów, lecz poeta, artysta dzierżył władzę w Polsce.

Na czoło wysunęli się wieszcze epoki romantycznej.

Mickiewicz, który cierpiał i kochał za miljony, ani na chwilę nie zeszedł ze swego piedestału. Trudno znaleźć w literaturze świata poezję, sięgającą szczytów improwizacji Konrada. I tylko wielka miłość Ojczyzny mogła natchnąć Mickiewicza do stworzenia „Pana Tadeusza", eposu Polski minionej.

Z Mickiewiczem zrównać można Szopena, który natchnieniem swojem ogarnął całą Polskę, pieśni ludu, wraz z jej skarbami, zapach ziemi i jej kwiatów, niebo nad nią; Polskę, za którą się tęskni na obczyźnie, której broni się przed najściem wroga, która drga w mowie ojczystej, jak struny duszy i która najczęściej jest cichem, bez muzyki Szopena nie dającem się wypowiedzieć ukochaniem.

Sienkiewicz jest piewcą Polski szlacheckiej i wraz z Matejką szuka dla ujarzmionego narodu oparcia w przeszłości.

Reymont i Chełmoński wyrastają, jak karjatydy życia zbiorowego. wsparci o ziemię, o wieś polską a sztuka ich, pozbawiona prawie elementów symbolicznych, jest niespożycie silna. pokrzepiająca ducha, gdyż nie pozostał w Polce osamotniony.

Szkic niniejszy pomija całą plejadę talentów, całą masę twórców, którzy kształtowali nasze życie duchowe w niedalekiej przeszłości, zgodnie zaś ze swą tezą dwuch pierwiastków życia i sztuki, zatrzyma się jeszcze nad jednym twórcą polskim, nad Żeromskim.

W twórczości Żeromskiego najplastyczniej uwydatniła się walka czynnika uczuciowego i duchowego.

Zważywszy żywiołowość i napięcie tej walki, Żeromskiego zaliczyć trzeba do przemożnych artystów.

Idea przenika w świat realny Żeromskiego, powodując się tylko jednym celem — artystyczną twórczością. Materja w jego dziełach cierpi nieraz dotkliwie, krwawi i wywołuje krzyk protestu. Jest to sztuka bez zastrzeżeń i bez kompromisów.

Z twórców epoki wczorajszej może Żeromski najdalej patrzał w przyszłość i — nie mrużył oczu.

Niestety — zamknęła je śmierć przedwczesna.

Żeromski odszedł, pozostawiając nam podniecającą tezę artystyczną — „Przedwiośnie".

W ostatniej chwili Czaruś Żeromskiego przyłączył się do tłumu nieszczęśników i fanatyków i idzie z nimi na Belweder.

Ile jest w tem sztuki i ile życia?

O Uniwersytet w Płocku.

Autorka porusza, zdaniem naszem sprawę dalekiej jeszcze przyszłości, jednak ze względu na wysoki poziom umysłowy naszego miasta nie niemożliwą do realizacji, a im wcześniej się do jej rozważania zabierzemy — tem prędzej ma w czyn wprowadzić ją będziemy mogli. Godzi się jeszcze zaznaczyć, że podobną myśl przed wojną rzucała odnośnie Płocka w prasie włocławskiej pani Zofja Piechaczkówna.

Praktyczni sąsiedzi nasi Niemcy zrozumieli oddawna, jak niezmiernie dobroczynną i doniosłą rzeczą jest dla społeczeństwa budowanie uniwersytetów na prowincji. W Niemczech, posiadających tylko niespełna dwa razy więcej ludności, niż Polska, jest uniwersytetów kilkanaście czyli stosunkowo do ludności znacznie więcej niż u nas (w Polsce zaledwie sześć).

Najważniejsze zaś jest to, że uniwersytety są rozmieszczone w małych miastach prowincjonalnych np. w Bonn w Heidelbergu i in, t. j. w miastach, liczących zaledwie po 20-30 tysięcy mieszkańców.

To samo zjawisko można obserwować i we Francji. Szczegółem nie pozbawionym znaczenia, jest fakt, że zarówno Francja, jak i Niemcy, zakładając uniwersytety w mniejszych miastach, kierowały się warunkami klimatycznemi danej miejscowości. Płock, jako jedno z najładniejszych miast prowincjonalnych Polski, posiada warunki zdrowotne, pomimo wód podskórnych, wcale niezłe, gdyż mamy u nas oddawna kanalizację, wodociągi i elektryczność.

Jak doniosłą jest dla społeczeństwa sprawa uniwersytetów w małych miastach przekonywują nas jaskrawe fakty, że studenci medycyny np. w Warszawie nie mają miejsca w klinikach z powodu przepełnienia.

Z drugiej strony zakładanie w miastach prowincjonalnych uniwersytetów przyczyniłoby się do wszechronnego ożywienia tych miast, wniosłoby w zatęchłą atmosferę ożywcze pierwiastki kultury.

Sprawa założenia w Płocku uniwersytetu była już poruszana niejednokrotnie, a obecnie z wprowadzeniem normalnej komunikacji kolejowej, łączącej Płock z całym krajem, staje się znów aktualną.

Obywatele Płocka i okolicy, przez Radę Miejską i Sejmik, winni się zainteresować tą sprawą i wyłonić komitet, któryby zajął się organizacją uniwersytetu, ewentualnie kilku wydziałów na razie i uruchomił go, co przy zbiorowym wysiłku nie nasunęłoby, po pokonaniu kwestji lokalu, z pewnością zbyt wielkich trudności.

Płocka młodzież studencka nie byłaby zmuszona do wyjazdów na studja, pociągające za sobą koszta, przewyższające niejednokrotnie środki materjalne.

Z drugiej zaś strony nie trzeba chyba dodawać, że wiele rodzin znalazłoby by utrzymanie, czy to odnajmując pokoje, czy to stołując przyjezdnych studentów.

A nauka w Polsce tylkoby na tem zyskała, gdyż młodzież na przyszłym uniwersytecie płockim; mniejby może tańczyła i politykowała, jak to się dzieje w większych miastach, ale za to lepiejby się uczyła i wniosła w ospałe i apatyczne poniekąd życie miasta, tężyznę ducha i ciała.

W ubiegłym okresie życia narodowego wszelkie wysiłki Polaka, całkowita energja i odporność, skierowane były w jedną jedyną stronę: na walkę z narzuconę nam, bezwzględną i brutalną przemocą.

Dziś, gdy wreszcie przez pomrok lat, przyszła ta wolność nie wolno chorować na pesymizm i beznadziejne opuszczenie rąk.

Należy wytężyć siły, obudzić zdolność do pracy zbiorowej, bo na zagon bogaty i podatny wystarczy tylko rzucić ziarna posiewu. *S. R.*

Teatr Popularny w Płocku.

Muzy w roku bieżącym są na miasto nasze bardzo łaskawe.

Po wyjeździe stałego Teatru Płockiego do Kalisza, którego występy tamże cieszą się doskonałem powodzeniem — przybył do nas wyśmienity zespół Teatru Popularnego, który czas dłuższy bawił na Kresach Zachodnich.

Zespół ten posiada cały szereg wybitnych sił, że wymienimy tutaj panie: Górecką, Linkowską, Ochmańską, Lutównę, Perkińską, Możdżyńską, Bykowską i panów: Otrembskiego, Wiśniewskiego, Wineckiego Kozłowskiego, Truszyńskiego, Kolado, Zwolińskiego, Cichorackiego, Pawłowskiego i innych.

Repertuar zespołu jest bardzo obszerny zarówno w dziale operetek, krotochwil, fars, sztuk ludowych, jak i w dziale sztuk poważniejszych oraz komedyj.

Opanowanie pamięciowe ról—wyborne; wystawa staranna, obfitująca w ciekawe efekty sceniczne.

Na podstawie granych dotychczas sztuk, o całej tej drużynie artystycznej odnosi się bardzo dodatnie wrażenie. „Hrabina Marica". Gri-Gri", „Wesoła Wdówka" wypadły doskonale.

„Księżniczka Czardasza" miała pewne niedociągnięcia. Zapowiedziane: „Baron Kimel", „Polska Krew", „Polacy w Ameryce", „Chata za Wsią", „Dziewczę z Chaty", „Wnuk Tumrego", „Cnotliwa Zuzanna" i t. d. i t. d. napewno również nie zawiodą nadziei publiczności.

TEATR POPULARNY W PŁOCKU.



Pani GÓRECKA.

Na czoło całego tego zespołu wybija się, oczywiście p. Górecka, primadonna, obdarzona pięknym sopranem, ujmującą powierzchownością i, co nader ważne, wspaniałą, zrównoważoną grą sceniczną.

Spodziewać się można, że zespół zabawi w Płocku czas dłuższy, a miasto nasze nie da mu szybko opuścić naszego przybytku Melpomeny, popierając go usilnie.

Słowa zachęty.

Pierwszy nr. „Miesięcznika Illustrowanego" znalazł w szerokich sferach naszego społeczeństwa silny oddźwięk. Pozwalamy sobie przytoczyć ważniejsze słowa zachęty, które budzą w nas nadzieję, że próba polskiej illustracji prowincjonalnej nie spotka się z oziembłością ogólną i była podyktowana prawdziwą potrzebą chwili.

J. E. ks. Biskup Łucki

raczył napisać do nas, między innemi, co następuje:

...„Nie podnoszę tutaj pięknej zewnętrznej szaty, znamionującej wysoki smak artystyczny, podobnież znajomości i ukochania sprawy, jakie się w ujęciu tematów ujawniają, lecz podkreślam szczęśliwość pomysłu, nawiązującego dzisiejsze prace do dawnych wysiłków."

Bratnie nam

„Słowo Kujawskie" w Włocławku,

pisze z okazji ukazania się naszego Nr. pierwszego:

„Ciekawą próbę powołania do życia illustracji prowincjonalnej zapoczątkował w naszej dzielnicy znany literat i publicysta p. Konstanty Bolesta Modliński (Kamo). Wydaje on bowiem w Płocku miesięcznik illustrowany p. t. „Mazowsze Płockie i Kujawy", wracając do tradycji dawnych pism dwumiastowych, jakiemi naprzykład były w swoim czasie tak bardzo u nas zasłużone „Echa Płockie i Włocławskie".

Pierwszy numer przynosi w ładnej szacie wydawniczej wśród licznych illustracji treść bardzo obfitą i urozmaiconą (ok.ło 20 artykułów, nowel, szkiców konkursów, szarad i t. p.)"

Wytrawny znawca naszych stosunków wydawniczych

Pan T. P. z Warszawy

pisze do nas:

„Numer pierwszy wypadł bardzo dobrze i nie pozostaje mi nic innego jak tylko życzyć Sz. Panu jaknajwyższego powodzenia, które nie wątpię, że już w najkrótszym czasie wydawnictwo zdobędzie sobie."

Oj, to powodzenie! Od niego zależy dalszy byt Wydawnictwa, to też gorąco polecamy Sz. Czytelnikom naszym propagandę na rzecz Miesięcznika Illustrowanego.

Za wszystkie słowa łaskawego uznania, czy słusznej krytyki, szczerze wszystkim naszym przyjaciołom—dziękujemy.

Dział „Orląt Polskich".

Co to jest organizacja „Orląt Polskich"?

Organizacja „Orląt Polskich" została zatwierdzona przez Pana Wojewodę Warszawskiego z końcem roku 1924-go i rozwija się normalnie. Jest to organizacja apolityczna, która obrała sobie za cel działalność humanitarną i kulturalno-oświatową oraz bezpieczeństwo Narodu i Państwa Polskiego.

Jest nader pocieszającem, że organizacja Orląt Polskich, acz tak młodziutka, to jednak w czasie krytycznych dni majowych myślała o całości granic Rzeczypospolitej i w tym celu delegatury województw lwowskiego, stanisławowskiego i białostockiego, postawiły, coprawda skromne drużyny, lecz pewne, w celu wysłania ich w odpowiedniej chwili na ewentualnie zagrożone miejsca nad granicą.

W myśl statutu, na czele organizacji stoi kierownictwo, w skład którego wchodzą do czasu ogólnych wyborów, kierownicy poszczególnych sekcyj, których jest 10. Najważniejszą jest sekcja organizacyjna, pod kierownictwem, Edwarda Drewińskiego i znajduje się w Krakowie; druga sekcja przysposobienia wojskowego i ochrony społecznej, pod kierownictwem p. Władysława Dobrowolskiego, b. lekarza podpułk. b. polskich oddziałów odeskich znajduje się w Bydgoszczy; trzecia zaś sekcja opiekuńcza pod kierownictwem p. Wiktorji Sadowskiej znajduje się w Poznaniu.

Inne sekcje prowadzone są przez delegatów wojewódzkich do czasu ustanowienia dla nich kierowników.

Delegaci na poszczególne województwa są: na białostockie—p. Leon Padlewski, lekarz weterynarji, kapitan w rezerwie w Sejnach, na Wileńskie—p. Buchet Miecz. w Wilnie; na województwo poznańskie—p. Wiktorja Sadowska, nauczycielka wyższych kursów w Poznaniu; na stanisławowskie—p. Żółkiewicz Jan, emeryt. referendarz kol. w Stanisławowie; na Lwowskie—p. p. Franciszek Żałkiewicz, w Mikłaszowie k/Lwowa; na łódzkie — Marjan Lippert, nadkomisarz Policji w Łodzi; na krakowskie — p. Edward Drewiński w Krakowie; na nowogródzkie, poleskie i wołyńskie—p. Stanisław Źrebiński, emeryt. komisarz powiatowy w Strzyżowie k/Jasła; na poznańskie — p. Alojzy Trent, nauczyciel w Skórczu; na lubelskie — p. St. Ciężki, kierownik szkoły w Wojsławicach k/Sokołowa; na śląskie — p. Stefan Rozik, w Królewskiej Hucie; na kieleckie — p. Menderski w Dąbrowie Górniczej.

Każda Delegatura dysponuje od 3 do 25 organizatorami.

Najważniejsze wydarzenia w maju 1926 r.

Sprawy polskie.

1.— W Warszawie zapadł wyrok w sprawie Fuchsa Zapłatyńskiego i innych. Zapłatyński uniewinniony.

Starcia między socjalistami i komunistami w Warszawie. Sześciu zabitych i kilkanaście osób rannych.

Wyrok na szpiega Illinicza. Illinicz skazany na 6 lat więzienia.

3.— Wspaniały obchód narodowy w całym kraju. Wręczenie berła Matce Boskiej na Jasnej Górze.

5.— Ustąpienie rządu Al. hr. Skrzyńskiego.

6.—Przesilenie gabinetu trwa.

7.—Zgon ś. p. prof. Wł. Smoleńskiego.

Drugi dzień przesilenia gabinetowego. Kandydatury: Witosa, Chacińskiego i Marka.

8.} — Trzeci i czwarty dzień przesilania
9.} gabinetowego.

10 Sformowanie nowego rządu przez Wincentego Witosa.

11. Konfiskata oświadczenia Józefa Piłsudskiego w „Kurjerze Porannym". Józef Piłsudski opuszcza Sulejówek i udaje się do Rembertowa. Alarm wojskowy w Rembertowie, Ciechanowie, Mińsku Mazowieckim i innych miejscowościach.

12. — Józef Piłsudski na czele oddziałów wojskowych maszeruje w kierunku Warszawy. Spotkanie z Prezydentem Wojciechowskim na moście Poniatowskiego. Pierwsze strzały walki bratobójczej na ulicach Warszawy.

13. — Walki bratobójcze w Warszawie

14. — Walki bratobójcze w Warszawie. Zdobycie Belwederu przez wojska Józefa Piłsudskiego

15.—Prezydent St. Wojciechowski o godz. 1-ej rano w Wilanowie zrzekł się władzy w ręce Marszałka Sejmu Macieia Rataja. Marsz. Rataj obejmuje władzę i powierza misję stworzenia nowego rządu p. prof. inż. K. Bartlowi. P. Bartel stworzył póżnym wieczorem rząd.

Marszałek Rataj wydał odezwę o zaprzestaniu walk.

Wzburzenie w Poznańskiem i na Pomorzu.

Członkowie rządu i generałowie, dowodzący wojskami rządowemi zostali internowani w Wilanowie.

16.—Uchwały części zebranych w Poznaniu posłów i senatorów.

17.—Pogrzeb ofiar walk bratobójczych w Warszawie.

Katastrofa lotnicza pod Włocławkiem. Zginęli Romuald Święcicki i Wilochowski.

Odezwa Arcybiskupa Warszawskiego kar. Kakowskiego o odmawianiu po Mszach św. „Pro pace", „Suplikacji" i „Odwróć od nas".

18.—Oddziały poznańskie, które spóźniły się dążąc na pomoc rządowi, odmaszerowywują z pod Pruszkowa i Ożarowa.

19.—Na salę Sejmu Śląskiego wtargnęła bojówka uzbrojona. Posiedzenie po 3 minutach zamknięto.

Wyrok na organizatorów Pogotowia Patrjotów Polskich. Gen. Wroczyński i Olgierd Leśniewski uniewinnieni.

20.—Blok stronnictw „lewicowych" wysuwa kandydaturę Józefa Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

21.—Prasa podaje różne kandydatury na Prezydenta. Wymieniani są: Władysław Mickiewicz, prof. Baudoin de Courtenay, A. Skrzyński, M. Bobrzyński, M. Rataj, W. Trąmbczyński, gen. Sosnkowski, gen. Sikorski i. t. d.

24.—Oświadczenie rządu p. Bartla złożone dziennikarzom mówi o reformach, zmianie konstytucji, zmianie ordynacji wyborczej, rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Marszałek Rataj zwołuje na d. 31 maja Zgromadzenie Narodowe do Warszawy.

25.—Internowani Generałowie Rozwadowski, Jaźwiński i Zagórski przewiezieni zostają do więzienia na Antokolu w Wilnie.

26.—Narady klubów Sejmowych.

27.—Dalsze narady klubów Sejmowych.

Generał Malczewski przewieziony do więzienia w Wilnie.

28.—Prof. Ossendowski słynny podróżnik polski wraca z Afryki do Warszawy i przywozi bogate zbiory.

29.—Oświadczenie J. Piłsudskiego wobec przedstawicieli klubów polskich. Zw. Lud-Nar. udziału w posiedzeniu nie brał. Marszałek Piłsudski powiedział, że obojętne mu jest ile głosów otrzyma przy wyborze Prezydenta.

30.—Zniżka walut obcych na giełdzie warszawskiej.

31.—Kluby „prawicy" wystawiły kandydaturę wojewody poznańskiego Adolfa Bnińskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

W głosowaniu Zgromadzenie Narodowe wybiera Prezydentem Rzeczypospolitej Józefa Piłsudskiego większością 292 głosów. Kontrkandydat woj. A. Bniński dostaje 193 głosy na ogólną liczbę 485 głosów (61 głosów unieważniono).

Sprawy zagraniczne.

1.—W całej Europie dzień 1 maja przeszedł spokojnie, tylko w Anglji trwa strajk górników, do którego przyłącza się i strajk innych zawodów.

2 — We Włoszech utworzono nowe Ministerstwo Związków Zawodowych. Ministrem został Benito Mussolini.

3.—Rozesłano zaproszenia na 7 Sesję Zgromadzenia Ligi Narodów z terminem na 9 września.

4.— Premjer Anglji Lord Baldwin wydaje odezwę do Narodu angielskiego o pomoc dla rządu w strajku generalnym.

5.—Samopomoc w Anglji walczy z politycznym strajkiem powszechnym.

7.—W Budapeszcie rozpoczął się proces przeciwko fałszerzom 1000 franków.

8.—Kryzys finansowy we Francji rośnie.

9.—Francuzi bombardują Damaszek.

Lotnik amerykański Byrd doleciał samolotem do Bieguna Północnego.

10.—Zatarg o barwy cesarstwa niemieckiego nieprawnie wprowadzone.

Przedstawiciel Chin żąda stałego miejsca w Lidze Narodów dla Chin.

11.—Amudsen na sterowcu „Norge" odlatuje z Kingsbay do Bieguna Północnego.

Nad Biegunem przeleciał.

16.—Strajk w Anglji skończył się zwycięstwem państwa.

17.—W San Remo zmarł b. sułtan turecki Mahmed VI.

18.—Ewakuacja Ryffu przed ofenzywą hiszpanów i francuzów w Maroku.

Wylew rzeki Pau we Włoszech.

19.—Nowy niemiecki gabinet Marxa uzyskuje większość w Reichstagu.

20.—W Belgji nowy gabinet utworzył Jaspar.

24.—W dniu komunistycznym w Berlinie manifestowało ulicami miasta 40,000 uzbrojonych komunistów.

Zwycięstwo francuzów i hiszpanów nad Abd el Krimem.

25.—B. Atamana Petlurę zabija w Paryżu 3 strzałami niejaki Szwarcbard.

26 — Wyrok w sprawie fałszerzy 1000 frankówek skazuje ks Windischgraetz i Nadossyego na 4 lata więzienia i po 10 miljonów koron grzywny, inni uczestnicy fałszerstwa otrzymują kary łagodniejsze.

Pod Kitaura w Japonji pękła ściana w wielkim zbiorniku wody. Zginęło 400 osób Zgasły wulkan Tohocia zieje lawą i popiołem. Katastrofa kolejowa pod Monachjum.

Abd el Krim oddaje się w ręce Francuzów.

27.—Francja wyraża swą radość z powodu zwycięstwa w Maroku.

28.—Rewolta wojskowa w Portugalji.

29.—Powódź w Birma. Orkan w Jugosławji.

30.—Rewolta wojskowa w Portugalji zwycięża.

31.—Prezydent Portugalji Machado ustąpił.

Od Wydawnictwa.

Znane wszystkim wypadki majowe, wstrząsające życiem całego kraju, zachwiały i młodem naszem Wydawnictwem. Stąd zmiana układu niniejszego numeru i pominięcie niektórych działów, jakie radzibyśmy widzieć stale na łamach „Miesięcznika Illustrowanego".

Z powodów wyżej przytoczonych parę prac zapowiedzianych nie otrzymaliśmy na czas i druk ich odłożyć musieliśmy do następnych numerów. Staramy się to wynagrodzić naszym Sz. Czytelnikom, podając na ich miejsce rzeczy więcej aktualne.

Następny nr. Mazowsza Płockiego i Kujaw" projektujemy poświęcić z racji rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem palącej dziś sprawie Obrony Kresów Zachodnich, ponadto zawierać będzie, między innemi,

Monografję m. Dobrzynia n/Wisłą

opis

Dnia Szkoły Powszechnej w Płocku

z illustracjami, oraz zapoczątkuje życiorysy

spółczesnych bohaterów płockich

p. t.

„Orlęta Płockie".

Szereg poezji, opowiadań, nowel i opisów dopełni zajmującej całości, dlatego też prosimy o rychlejsze zamawianie tego numeru u swych sprzedawców lub wprost w Administracji „Miesięcznika Illustrwanego" (Płock, Sienkiewicza 8 m. 10. Tel 164).

Z PÓŁEK KSIĘGARSKICH.

Michał Sokolnicki.—*Polska w pamiętnikach Wielkiej Wojny.* Omawia sprawę polską w najwybitniejszych pamiętnikach wojennych angielskich, austrjackich, francuskich, niemieckich i rosyjskich, m inn.: Hindenburga, Ludendorfa, Bethmanna-Holwega, Erzbergera, Tirpitza, Paleologue'a, Buchanana, Cesarzowej rosyjskiej, Hurki, Andrassy'ego, Conrada von Hötzendorfa, Buriana, Czernina.

Stanisław Przybyszewski. — *Moi Współcześni.* Zywe, barwne opowiadanie o tem, jak kształtowały się dusza i talent artysty, i o najwybitniejszych postaciach polskiej i zagranicznej literatury i sztuki niedawnych lat. Sylwetki te, przedstawione na tle bujnego życia znakomitego pisarza, dają nowy, a z najlepszego źródła wypływający obraz wielkich „współczesnych"

Przewodnik informator firm chrześcijańsko-polskich w m. Kutnie, ukazał się w druku, wypełniając dotkliwą od lat paru lukę w tej dziedzinie.

Z informatora widzimy, że życie przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze w Kutnie pomimo czasów i warunków trudnych rozwija się i krzewi, zapowiadając pogodniejsze jutro. Dużo dziedzin

jednak pozostaje nieobsadzonych, dużo pól jeszcze czeka na swych pionierów, którzyby doprowadzili je do odpowiedniej kultury.

W rękach każdego, kto udaje się do Kutna broszurka to niezbędna.

Druk firmy J. Celkowski poprawny, wydanie — estetyczne.

„Przyszłość gospodarcza Polski". Z pod pióra znawcy polskich stosunków gospodarczych Stanisława Prusa Wiśniewskiego wyszła książeczka niewielka, ale jakże cenna.

„Odbudowa gospodarcza świata tkwi w roli". Te słowa Benita Mussoliniego, wypowiedziane dn. 19.4 1926 r. na VIII-ej Sesji Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, o czem zresztą wiedział i co wygłosił u nas przed wiekiem Stanisław Staszic, przewijają się przez całą broszurkę jak złota kanwa w pasie Słuckim. Lecz rzeczą najważniejszą jest, że u Prusa Wiśniewskiego znajdują niezbite dowody. stając się tezą niewzruszonną.

Nietylko rolnik, ale przemysłowiec, handlowiec, działacz społeczny i polityk, jeśli nie chcą zasłużyć sobie na miano jednostronnych obskurantów—winni zapoznać się z treścią tej broszury, wydanej bardzo starannie przez Księgarnię Rolniczą w Warszawie (Nowy Swiat 35).

Ż ruchu przemysłowo-handlowego.

Fabrykę osi J. Szwarca w Włocławku polecamy uwadze Sz. Publiczności oraz fabrykom wozów i narzędzi rolniczych. (Patrz na dział ogłoszeń).

Dobry i łatwy zarobek na dzisiejsze krytyczne czasy zainicjował p. Ignacy Sikorski, dzierżawca Składu Aptecznego p. f. W. Stromayer.

Nabywa on bowiem wszelkie zioła lecznicze, rosnące po polach i miedzach naszych, udzielając bezinteresownie informacji. Inicjatywą tą zainteresować się winni profesorowie i nauczycielowie szkół płockich oraz młodzież wyjeżdżająca na wakacje. Jest to źródło zarobku i bogactwa krajowego dotąd zupełnie nie wyzyskane.

Dzielny inicjator pragnie włożyć w ten nowy u nas dział zbytu pewne zasoby finansowe i swą wiedzę, aby ge raz wreszcie zapoczątkować.

Magazyn i pracownia krawiecka J Sadzińskiego w Płocku otrzymała nowe żurnale mód męskich i nowe materjały. Warto odwiedzić magazyn i obejrzeć zarówno assortymenty towaru, jak i wzory krojów.

Firma A. Wiśniewski wprowadziła nowy dział binokli i wogóle przyborów optycznych, wypełniając dotkliwą lukę w tej gałęzi handlu w Płocku.

Każde zamówienie na szkła wykonywane jest ściśle według recept i bardzo prędko.

Piekarnia „Ziemiańska", słynna z wyrobów swych chlebów zdrowotnych zaopatrzona została w tabor tak, że dziś można żądać jej wypieków w każdym sklepiku spożywczym.

Dom Handlowy M. Lewandowscy przygotował we wszystkich działach obfite zapasy na sezon wiosenno-letni, szczególnej uwadze polecamy magle domowe bardzo praktyczne.

Firma PTAK sprowadziła typ najnowszego samochodu Forda, nie ustępujący w elegancji wzorom europejskim, Cena niska. Wszelkich informacji udziela się chętnie na miejscu.

„Owoc". Tylko w sklepie swoc—nabyć można najsmaczniejsze w Płocku owoce i świeże masło deserowe.

Zepsuł ci się wodociąg lub coś z instalacji dzwoń do Biura Technicznego inż. A. Michalskiego Tel № 145.

Nasze Konkursy.

KONKURS NA NOWELĘ.

Z powodu zbyt małej ilości prac — jury zdecydowało przedłużyć termin nadsyłania nowel konkursowych do dnia 1 lipca r. b.

Warunki konkursu są podane w numerze majowym i nie uległy żadnej zmianie.

Rozwiązanie 1-ej Szarady do nagrody.

Szarada do nagrody, pomieszczona w № 1 „Miesięcznika Illustrowanego" rozwiązuje się w sposób następujący:

K U - J A - W Y

Los przeznaczył nagrodę 1-szą komuś, kto podpisał się „Ktoś z za rogatek. Płock. Skrzynka Pocztowa 18".

Nagrodę drugą otrzymuje pani A. S Misjonarska, 20

Nagrodę 3-cią p. K. R. z Kolegjalnej.

Szereg rozwiązań nadesłano w formie wierszowanej naprz.:

W przekonaniu tem jedynie,
Że nagroda mnie nie minie
Dla ochoty i zabawy
Rozwiązałem — to „Kujawy"
Jastrzębiec.

W odpowiedziach zastanawia fakt, że wszyscy, którzy biorą udział w konkursie zasłaniają się pseudonimem. Cały stos kart. a ani jednego nazwiska. Czemu? Przecież to nic zdrożnego nadesłać rozwiązanie do działu szarad. Czy czasami to nie objaw zbytniej skromności lub manja konspiratorstwa, tak dziś zbytecznego i potępionego?

Właściwie żadnemu z miłych, niewinnych konspiratorów szaradowych nie należałaby się za to nagroda, ale ponieważ to pierwszy konkurs więc ciągnienie się odbyło.

Po odbiór prosimy się zgłaszać do Administracji „Miesięcznika Illustrowanego."

2-ga Szarada do Nagrody.

Pierwsze drugie—dola—
Zwykła w małem mieściel
Drugie trzecie na nią
Odnajdzie się wreszcie!
Całość krętanina,
Lecz kto ją odgadnie
Ma przyjemność pewną
I zysk czasem spadnie!

Rozwiązanie tylko na widokówkach z podaniem nazwiska i adresu.

3-cia Szarada do Nagrody

Pierwsze drugie
W niejednem odnajdziecie sadzie
Drugie trzecie
Kto wygrał ten przy sobie kładzie.
Całość dziś aktualne,
Gdyż nam klęskę wróży,
Najwięcej zaś dokuczy,
Każdemu w podróży!

Rozwiązanie tylko na widokówkach z podaniem nazwiska i adresu.

Zą trafne rozwiązania obydwu szarad przeznacza się 3 nagrody.

I

6 ozdobnych łyżeczek do kawy

II

„Król Lir"

III

Nadesłane widokówki z rozwiązaniami.

MAGAZYN OBUWIA
ST. JĘDRZEJAK
PŁOCK. GRODZKA Nr. 8,
wykonywa
obuwie damskie, męskie i dziecinne
najnowszych fasonów
po cenach przystępnych
REPERACJE!

Czytajcie! Czytajcie!
„LISTY PŁOCKIE"
CZASOPISMO POŚWIĘCONE KULTURZE POWIATU
Do nabycia we wszystkich księgarniach i u autora
inż. A. Nadwodzkiego.
Płock, Piekarska, 5

CENY OGŁOSZEŃ.

Cała stronica	200 zł.
1/2 stronicy	100 zł.
1/10 stronicy	20 zł.
Na okładce	o 50% drożej.
Zagraniczne	o 100% drożej.

Redaktor i wydawca K. Bolesta Modliński. Druk. „Płockich Zakładów Graficznych" Sp. o. o. 236—26 r.
Płock, Kolegjalna 8.

STOWARZYSZENIE ROLNICZE PŁOCKIE

SPÓŁKA AKCYJNA W PŁOCKU.

Kościuszki ,8. Telefony: Gabinet dyrektora 36; Dział handlowy, 11; Dział zbożowy, 136; Dział nasienny i sklep, 132; Fabryka maszyn, 59; Sklep i filja na Nowym Rynku, 158; Magazyny przy ul. Dobrzyńskiej, 98

Dostarcza rolnikom:

MASZYNY I NARZĘDZIA, ZBOŻE RASOWE, NASIONA PASTEWNE, WARZYWNE I KWIATOWE, NAWOZY SZTUCZNE: AZOTOWE, FOSFOROWE I POTASOWE, MATERJAŁY BUDOWLANE, WĘGIEL I KOKS.

KUPUJE ZIEMIOPŁODY!

ISTNIEJE OD R. 1870.

SPÓŁDZIELCZE STOWARZYSZENIE SPOŻYWCÓW

„ZGODA"

W PŁOCKU. — TEL. 63. — SIENKIEWICZA, 12.

PROWADZI NASTĘPUJĄCE DZIAŁY:

SKLEPY KOLONJALNO-SPOŻYWCZE

KOLEGJALNA, 1. — KRÓLEWIECKA, 17.

SKLEP BŁAWATNY

SIENKIEWICZA, 12. — DOM WŁASNY.

SKLEP ŻELAZNY

TUMSKA, 14. — TUMSKA, 14.

SKŁAD OPAŁU

KRÓLEWIECKA, 11. — W pobliżu Nowego Rynku.

PIEKARNIĘ

SIENKIEWICZA, 12. — DOM WŁASNY.

ROZLEWNIĘ SPIRYTUSU SKAŻONEGO

SENKIEWICZA, 12. — DOM WŁASNY.

KASĘ OSZCZĘDNOŚCI

PRZY BIURZE STOWARZYSZENIA, SIENKIEWICZA, 12. — DOM WŁASNY.

BIURO STOWARZYSZENIA CZYNNE CODZIENNIE ZA WYJĄTKIEM NIEDZIEL i ŚWIĄT OD GODZINY 9-ej RANO DO 1-ej POPOŁUDNIU i OD GODZINY 5-ej POPOŁUDNIU DO 7-ej WIECZOREM.

DELEGAT WYDZ. PARCELACYJNEGO

BANKU ZIEMIAŃSKIEGO W WARSZAWIE

mając, dzięki szerokiej sieci agentów.

solidnych nabywców

przyjmuje do parcelacji

majątki w całości lub częściowo

! Ewentualne zaliczki do omówienia !

Posiada stale do sprzedaży ośrodki w glebach pszenno-buraczanych z dobremi budynkami.

Zgłoszenia przyjmuje osobiście we wtorki i piątki w godzinach biurowych.

Oddział Płocki. Tel. 161. Kościuszki, 6.

CUKIERNIA

A. SZAŁAŃSKI

w Płocku.

Najwytworniejsze ciasta i cukry.

Szachy, domino, bilard.

Najświeższe dzienniki i czasopisma!

PŁYTY CHODNIKOWE NORMALNYCH PROFILÓW 52×52 cm., RURY CEMENTOWE na PRZEPUSTY DROGOWE, STUDNIE i KANAŁY, oraz DACHÓWKI CEMENTOWE w NAJLEPSZYM GATUNKU, a także KANALIZACJĘ i WODOCIĄGI, oraz ROBOTY MELJORACYJNE i BUDOWLANE PROWADZI NAJTANIEJ

Biuro techniczne „STROP“

Płock, Kościuszki, 10.

Płocka Fabryka Wódek

w Płocku, ul. Kolegjalna № 32-a Tel. 76.

Sp z ogr. odp. **Egzystuje od 1924 r.**

POSIADA NA SKŁADZIE

WÓDKI CZYSTE 06, 05, 03, 025.

Kierownik
Józef Kostanecki.

ISTNIEJE OD 1878 R.



Fabryka szczotek i pędzli

do rozmaitych domowych, fabrycznych i innych potrzeb.

J. Jędrzejewskiego

W PŁOCKU,

przy ul. Grodzkiej № 18. W domu WW. Hamlęckich.

Towary kolonjalne i delikatesy

„OWOC“

B. CZAPLIŃSKI

Płock, Pl. Kanoniczny № 1 tel. 117

poleca codziennie

świeże masło deserowe.

ZW. PRODUCENTÓW INWENTARZA

Spółdzielnia z ogr. odpow.

w Płocku

Pośredniczy w kupnie—sprzedaży

inwentarza rozpłodowego,

oraz kupno i sprzedaż

inwentarza rzeźnego.

Płock. Kościuszki, 8. Telef. 26.

Handel win, wódek, koniaków i spirytualji

— oraz —

towarów kolonjalnych i delikatesów

ANTONIEGO ULICKIEGO

W PŁOCKU ULICA GRODZKA № 10. TEL. 199.

!!! POLECA WINA MSZALNE !!!

Redaktor i wydawca: Konstanty Bolesta Modliński.

Druk „Płockich Zakładów Graficznych“ Sp. o. o. 26 r.